

# Niech żyje 8 Marca — Międzynarodowy Dzień Kobiet!

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

## GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN KW i KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK VII, Nr. 66

CZWARTEK 8 MARCA 1951 ROKU.

CENA 10 GR.

### KOBIETY POLSKIE W PIERWSZYCH SZEREGACH narodowego frontu walki o pokój i Plan Sześcioletni

#### Uchwała KC PZPR w związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet

Z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej pozdrawia kobiety pracujące w Polsce — sławne przodownice pracy, nowator-ki i racjonalizatorki — partyjne i

bezpartyjne — robotnice, członkinie spółdzielni produkcyjnych, gospodynie wiejskie, pracownice nauki, kultury i sztuki, nauczycielki, pracownice służby zdrowia, pracownice instytucji gospodarczych, społecznych i

państwowych, gospodynie domowe oraz działaczki Ligi Kobiet, związków zawodowych i komitetów obronców pokoju.

Dzień 8 marca obchodzą w tym roku kobiety pracujące całego świata w sytuacji, gdy imperialiści amerykańscy i ich satelici dokonują po twornej zbrodni przeciw narodowi koreańskiemu, zbrojni swych zmarszczonych wasali, remilitaryzują Niemcy Zachodnie i Japonię, szczą przeciw naszemu granicom na Odrze i Nysie, usilnie dążą do rozpalenia nowej pożogi światowej.

Tegoroczny 8 marca obchodzą miliony kobiet wszystkich narodów, ras i przekonań, ożywione jednym pragnieniem — by obronić pokój, pokrzyżować plany podżegaczy wojennych, pomnie głębokiej prawdy słów Wielkiego Stalina, że:

„Pokój będzie zachowany i u mocniony, jeżeli narody wezmą w swe ręce sprawę obrony pokoju i będą bronić tej sprawy do końca”.

Miliony kobiet pracujących na całym świecie pragną pewności jutra dla siebie i swoich dzieci. Kobiety pracujące w krajach kapitalistycznych walczą o pokój — walczą z całym narodem przeciw bezrobociu i nędzy, przeciw uciskowi i użamienieniu czło-wieka pracy. W krajach demokracji ludowej kobiety walczą o pokój — walczą o zabezpieczenie i utrwale-nie wolności i niepodległości swego narodu, o możliwość spokojnego bu-downictwa socjalistycznego. Kobiety Związku Radzieckiego walczą o pokój — walczą o zbudowanie komunizmu w swoim kraju.

Wielki jest wkład kobiet polskich w walkę o pokój i pokojowe budownictwo naszego narodu. Wielkie też są zdobycze społeczne, kobiety polskiej, których bronią one — broniąc pokoju. Wraz z całym narodem kobieta polska jest współgospodarzem swojej ojczyzny, aktywnym budowniczym nowego lepszego życia.

Przeszło półtora miliona kobiet zatrudnionych w naszym przemyśle, wyłoniło spośród siebie tysiące znanych w całym kraju przodownic pracy. Kobiety były inicjatorkami brygad wysokiej jakości i ruchu wieloletniowego w przemyśle włókienniczym, coraz więcej kobiet stało się do pracy w zawodach niedostępnych dla nich w ustroju kapitalistycznym — jako dyżurne ruchu, kontrolerki, maszynistki parowozowe — w kolejnictwie, jako tokarki i spawaczki — w przemyśle metalowym, jako murarze, brygadziści i majstrówie — na budowlach.

Nieustannie wzrasta społeczna i gospodarcza aktywność kobiet wiejskich. Około 600 tysięcy kobiet wiejskich w grupach hodowców i planatorów bierze udział w podnoszeniu wzywy gospodarki rolnej. Po-

nad 180 tysięcy kobiet współzawodniczy w podniesieniu zaopatrzenia w nabiał ludności pracującej miast.

Kobiety wiejskie coraz aktywniej włączają się do pracy nad socjalistyczną przebudową wsi w walce z bogaczami wiejskimi i podstępą propagandą agentur imperialistycznych. Kobiety nieradko są inicjatorkami zakładania spółdzielni produkcyjnych. Mamy liczne przykłady, gdy dzięki aktywności i uświadomieniu kobiet spółdzielnie produkcyjne osiągały wysokie urodzaje i dochody wydatnie podnosząc dobrobyt swych członków.

Doniosłą rolę w życiu i pracy naszego kraju odgrywają dziesiątki tysięcy kobiet — nauczycielek, wychowujących młode pokolenie w duchu miłości i poświęcenia dla ojczyzny — dla Polski Ludowej.

Jako pełnoprawni współgospodarze kraju i współtwórczyni jego postępowych przeobrażeń — biorą kobiety aktywny udział w rządzeniu państwem: 13.305 kobiet jest członkiniami rad narodowych i ich prezydentów, a w pracach poszczególnych komisji tychże rad bierze udział

(Dalszy ciąg na str. 2)



#### Do walki o oszczędność węgla wzywa załoga elektrowni Szombierki

WARSZAWA (PAP). — Załoga oddziału kotłowego elektrowni Szombierki podjęła na naradzie wytwórczej szereg konkretnych zobowiązań, których realizacja da poważne oszczędności w gospodarce węglem. Ponadto załoga postanowiła wezwać do współzawodnictwa o racjonalne, ekonomiczne zużycie węgla załogę elektrowni w Krakowie.

Palace i mistrzowie zmianowi kotłowni podjęli zobowiązania, dzięki którym zaoszczędzą 5 proc. węgla w stosunku do roku 1950.

Na naradzie przyjęto rezolucję, w której czytamy:

„Rozumiejmy zadania stojące przed energetyką polską w Planie

6-letnim i doceniając w pełni konieczność oszczędnego użytkowania podstawowego paliwa, jakim jest węgiel, my — zebrani na naradzie roboczej pracownicy kotłowni elektrowni Szombierki — kierując się wytycznymi VI Plenum naszej partii — zobowiązujemy się: poprawić wyniki, uzyskane w oszczędnym spalaniu węgla i wezwać załogę elektrowni Kraków do podpisania umowy o współzawodnictwie w zmniejszeniu jednostkowego zużycia węgla.

Zobowiązujemy się po bratersku podzielić się z załogą elektrowni Kraków już uzyskanymi doświadczeniami, jak również dzielić się doświadczeniami późniejszymi.”

### W MIĘDZYNARODOWYM DNIU KOBIET

Miliony kobiet świata obchodzą tegoroczny Międzynarodowy Dzień Kobiet w momencie, który Ila Erenburg, przemawiając na berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju, nazwał godziną pełną tragizmu i nadziei, godziną gdy siły pokoju i życia mierzą się z siłami mordy i śmierci.

Do dziś jeszcze nie obeszły lzy matek, którym wojna rozpalona przez faszyzm zabrała najbliższych, zniszczyła domy, rodzinę. Przeklinają hitleryzm i faszyzm matki polskie i rosyjskie, francuskie i niemieckie, kobiety Anglii i Ameryki.

Z tej nienawiści do hitleryzmu i do imperializmu, z żarliwego pragnienia pokoju narodziła się nazajutrz po wojnie w 1945 roku Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet, obejmująca obecnie 91 milionów zorganizowanych kobiet, która przysięgła walczyć o pokój i demokrację.

Imperializm amerykański z Niemiec Zachodnich chce uczynić arsenał wojny, właśnie hitlerowców chce użyć do realizacji swych ludobójczych planów. Pieczętowiec hodując zarazki hitleryzmu, protegując wyrafinowanych hitlerowskich zbrojniców i oprawców, chce znów pogrążyć świat w morzu krwi, ognia i lez. Na Korei imperializm amerykański pokazał do czego jest zdolny, pokazał, że przewyższył w swym bestialstwie hitlerowskich zbrodniarzy. Z zaciśniętymi pięściami, z sercami przepelnionymi grozą i nienawiścią kobiety całego świata śledzą zmagania bohaterów narodu koreańskiego, w walce z którym zbrodniarze i zwyrodniałe imperialistyczne nie zawahali się użyć broni masowej zagłady — której nie śmiały użyć nawet Hitler — gazów trujących.

Matki całego świata, kobiety wszystkich kontynentów, wszystkich krajów, różnych ras, wyznań, przekonań politycznych stwierdzają dziś uroczyste — nie dopuszczamy do wojny, wywalczym pokój.

Pod tymi hasłami obrony pokoju jest dziś obchodzony na całym świecie Międzynarodowy Dzień Kobiet. Cała swa nadzieję pokładają kobiety w ruchu obronców pokoju, wierzą one, głęboko, że narody nie dopuszczą do nowej wojennej rzezi, że wszystkich swych sił walczą też przeciwko wojnie, przeciwko imperialistycznym zbrodniarstwom, zbratanym krwawym sojuszem z hitlerowskimi odwetowcami.

Na czele tej wielkiej walki przeciwko organizatorom wojny imperialistycznej kroczą Związek Radziecki i kobiety radzieckie. Wielka międzynarodowa armia pokoju mobilizuje w swych szeregach kobiety krajów demokracji ludowej, kobiety niemieckie, wyzwolone kobiety Chin Ludowych, kobiety krajów kolonialnych i zależnych, walczących o swe wyzwolenie.

I u nas w Polsce kobiety nie szczędzą sił w walce o pokój, o szczęście swych najbliższych, w walce przeciwko tym, którzy zagrażają niepodległości naszej ojczyzny. Kobiety polskie, gorące patriotki, które mają tak piękne tradycje walki o wyzwolenie narodowe, o szczęście polskich mas pracujących, wiedzą czym grozi wojna imperialistyczna. Toteż skupiają wszystkie siły wokół władzy ludowej, wokół klasy robotniczej, w potężnym narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni, w patriotycznym froncie obrony niezawisłości i niepodległości ojczyzny. Kobiety robotniczej Łodzi dają poważny wkład w dzieło utrwalenia pokoju, przodują w produkcji, podnoszą stale wydajność swej pracy, rozwijają ruch współzawodnictwa, wieloletniowości, tworzą zespoły najwyższej jakości, oszczędności, kolektywnej pracy. Łódzkie włókienniki, robotnice fabryk przemysłu metalowego, odzieżowego i innych wmagają swój udział w walce o plan, aby umocnić, utrwalić front pokoju.

Kongres Ligi Kobiet, który przed kilkoma dniami zakończył swe obrady, był wspaniałą manifestacją jedności kobiet polskich, był świadectwem tego, że rozumieją one jak walczyć o pokój i sił w tej walce nie szczędzą.

### Wykonanie uchwał poczdamskich warunkiem utrwalenia pokoju

#### Obrady zastępców ministrów spraw zagranicznych

PARYŻ (PAP). — W dniu 5 marca w Pałacu Różowym w Paryżu rozpoczęły się obrady wstępnej konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Francji, Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii, zwołanej w celu ustalenia porządku obrad sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

W trakcie obrad delegat Związku Radzieckiego A. Gromyko oświadczył, że zadanie wstępnej konferencji zostało już określone wówczas, gdy rząd radziecki oraz rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji dokonały wymiany not w sprawie zwołania sesji Rady Ministrów Spraw Zagranicznych.

Rząd radziecki wychodzi z założenia, że wykonanie porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do ich remilitaryzacji ma szczególnie doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju w Europie i nie tylko w Europie oraz dla złagodzenia napięcia w sytuacji międzynarodowej, o którym mówią często oficjalni przedstawiciele W. Brytanii, Francji i Stanów Zjednoczonych.

Gromyko stwierdził następnie, że zdaniem rządu radzieckiego porządek obrad Rady Ministrów Spraw

Zagranicznych powinien zawierać następujące zagadnienia:

1 Wykonanie przez 4 mocarstwa porozumienia poczdamskiego w sprawie demilitaryzacji Niemiec i niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec.

2 Przyspieszenie zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i stosownie do tego wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

3 Poprawa sytuacji w Europie i natychmiastowe przystąpienie do redukcji sił zbrojnych 4 mocarstw — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii i Francji.

Jeżeli rządy W. Brytanii i innych krajów reprezentowanych na obecnej konferencji sa rzeczywiście zainteresowane w usunięciu groźby

nowej wojny i w utrwaleniu pokoju, to mają one sposobność dania temu wyrazu w praktyce, zgadzając się na omówienie w Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych zagadnienia redukcji sił zbrojnych czterech mocarstw.

#### Prezydent RP odznaczył 264 kobiety

WARSZAWA (PAP). — W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet — Prezydent RP Bolesław Bierut nadał za wybitne zasługi w dziedzinie pracy zawodowej i społecznej odznaczenia państwowe 264 czołowym robotnicom fabrycznym, budowlanym i rolnym, chłopkom, inteligentkom pracującym i gospodyniom domowym.

Orderem „SZTANDAR PRACY” II klasy została odznaczona BRONISŁAWA PESTKÓWNA, czołowa traktorystka zespołu PGR Chynów w woj. gdańskim. Srebrnymi Krzyżami Zasługi zostało odznaczonych 96 przodujących kobiet, 117 kobiet zostało odznaczonych Brązowymi Krzyżami Zasługi.

### Przodujące kobiety Łodzi i województwa



JOZEFA LIPINSKA, in- struktorka Ligi Kobiet Dzielnicy Staromiejskiej znana jest ze swej pracy społecznej jeszcze z terenu ZPB im. Juliana Marchlewskiego, gdzie pełniła funkcję sekretarza rady kobiecej. Uczestniczyła w Kongresie LK.



SALWINA GOSZCZYNSKA jest gospodynią domową. Bardzo aktywnie pracuje w dziedzinie walki z analogizmem, biorąc udział w indywidualnym nauczaniu. Jako aktywistka walki o pokój wyjechała na Kongres LK do Warszawy.



WŁADYSŁAWA KUKULSKA, przodka ZPB im. gen. Waltera, brała udział w ob- radach Kongresu Ligi Kobiet. Świadoma zadań, stojących przed kobietami w Planie 6-letnim, wykonuje swą bazę produkcyjną w 117 proc.



BRONISŁAWA NOWAK jest majstrem na przedziałni obrabkowej w ZPB im. Harnama. Przodownica pracy, członek rady zakładowej, aktywnie pracuje w szeregach Ligi Kobiet. No- wak była delegatką na Kongres Ligi Kobiet.



BRONISŁAWA STAN- CZYK jest przewodniczącą spółdzielni produkcyjnej Legowice pow. Rawa Mazowiecka. Jednocześnie jest aktywistką Ligi Kobiet, Ko- to Gospodyń Wiejskich z pełnym uznaniem powierzy- ło jej mandat na Kongres Ligi Kobiet.



APOLONIA WŁODAR- CZYK, członek spółdzielni produkcyjnej Głupiec w pow. piotrkowskim jest peł- na inicjatywy i dzielnie po- magala w organizowaniu Ko- la Gospodyń Wiejskich na swym terenie. Ob. Włodar- czyk była delegatką na Kon- gres LK.



JULIA URBANSKA — jest przodownicą społeczną Kola Gospodyń Wiejskich we wsi Bartodzieje w pow. radomszczańskim. Ob. Ur- bańska pierwsza podpisała statut do mającej powstać na tym terenie spółdzielni produkcyjnej.



LEOKADIA ZAGÓRSKA z ZZIG w Pabianicach jest tkaczką, przodownicą pracy, wykonującą 130% bazy. Zorganizowała ona w tkalni zespół najwyższej ja- kości, który przekracza swe normy produkcyjne. Zagór- ska uzyskała mandat dele- gatki na Kongres LK.







# „Międzynarodowy Dzień Kobiet jest wskaźnikiem niezwykłej potęgi i zwiastunem wielkiej przyszłości ruchu wyzwolenczego klasy robotniczej!”

Józef Stalin

## STARE I NOWE TRADYCJE

Na Międzynarodowy Dzień Kobiet towarzyszył Stalin pisał:

„W dziejach ludzkości nie było ani jednego wielkiego ruchu uciśnionych, w którym by nie brały udziału pracujące kobiety. Kobiety pracujące element ze wszystkich uciśnionych najbardziej uciśnionych, nigdy nie pozostawały i nie mogły pozostać na uboczu wielkiego szlaku ruchu wyzwolenczego”.

Już podczas walk Komuny Paryskiej kobiety wyróżniły się odwagą i ofiarnością. Na zawsze pozostaną w pamięci klasy robotniczej wspaniałe postaci Lachaise, markietanki 66 batalionu, Louise Michel i wielu innych bohaterki, które brały udział w walce o pierwszą w historii władzę robotniczą.

Ogromny był wkład kobiet — robotniczy i polskich podczas drugiej w historii tury walk o władzę klasy robotniczej w 1905 roku. Od tego czasu aż po nasze dni we wszystkich zmaganiach ludzi pracy z ustrojem ucisku i niesprawiedliwości społecznej, kobiety szły ramię przy ramieniu ze swymi towarzyszami pracy, zajmując często przodujące pozycje w tych walkach.

Nie ustalała walka robotnic polskich o swoje i całej klasy robotniczej prawa w okresie rządów burżuazji w naszym kraju. We wszystkich prawie miastach Polski kobiety walczyły i ginęły często od kul policji. Tak było w okresie powstania krakowskiego w 1923 roku, tak było w kilkanaście lat później podczas strajku w Sempencie w tymże mieście. W walkach tych, obok swych towarzyszek z Warszawy i innych ośrodków przemysłowych kraju, kroczyły robotnice Łodzi. Z rąk defensywy zginęła śmiercią bohaterską bojowniczka o wolność Włada Bytomska. W strajku powszechnym w naszym mieście w 1934 roku zginęła z rąk granatowej policji młoda dziewczyna z domów Zyrdermana w chwili gdy podawała kamienie swemu ojcu, który wystąpił w obronie swoich towarzyszy.

Mężnie walczyły i zwyciężyły w trzymiesięcznym strajku robotnic fabryki Heblera pod kierownictwem swoich delegatek tow. tow. Milińskiej, Dzikowskiej (obecnie wiceprzewodniczącej Zarz. Gł. Zw. Włóknarzy), Oleskowej i Włodarskiej. Walczyły z sanacją kobiety czerwonego Widzawa: Tekla Borowiakowa, Maria Pyziakowa, stara Waltrowa, Ewa Włodarczyk — znana przodownica pracy, która uczy dziś i wychowuje młodsze pokolenie robotników, Józefa Ulkowska, Helena Szewczykowa i wiele innych. Wszystkie one dawniej były w pierwszych szeregach walki, a dziś przodują w pracy.

Ofiarna walka robotnic polskich nie przeminała bez śladu. W wyzwolennej ojczyźnie, po wypędzeniu okupanta przez Armię Radziecką, nowe życie zajął dla kobiet polskich. Dziś, zrównane w swych prawach politycznych i ekonomicznych z mężczyznami, kobiety pracujące po raz pierwszy w dziejach narodu, mają wszelkie warunki do rozwoju, do wykorzystania swoich zdolności, do wypełnienia każdej pracy oraz zajmowania każdego stanowiska, na które je wysunęto.

Wiele łódzkich robotnic w ciągu ubiegłych lat awansowało na wysokie stanowiska w administracji, w aparacie partyjnym i związkowym. Lenka Romanowska — szwaczka, stała się dyrektorem naczelnym Zakładu Odzieżowych „Wółczanka”. Maria Gołębiakowa — tkaczka, jest dyrektorem Zakładów im. Koczańskiego, przodka Cecylia Karpińska objęła niedawno stanowisko dyrektora POM-u, Maria Mikolajczykowa — szwaczka, piastuje wysoką godność wiceprzewodniczącej Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, przodka Wanda Gościńska zdobyła zaszczytny tytuł budowniczej Polski Ludowej, robotnica Zofia Wróblewska została sekretarzem Komitetu Dzielnicowego PZPR — Śródmieście.

W ślad za kobietą z miasta idzie kobieta wiejska. Zrucza ona wielkie jarzmo niewoli, jakie narzuca jej klasa posiadająca i kler. Zrywa z ciemnotą i zacofaniem i za przykładem swych sióstr — robotnic bierze coraz czynniejszy udział w życiu społecznym i politycznym.

Obok przodujących robotnic łódzkich zakładów przemysłowych znane są dziś w naszym województwie członkinie spółdzielni produkcyjnej, przewodnicząca gminnej spółdzielni — Mastankowa, Maria Walasowa z powiatu rawskiego, Maria Janusowa — najczyniejszy członek zarządu spół-

Michalina Majkowska

sekretarz KW PZPR

dzielni produkcyjnej w powiecie skier niewickim i wiele innych. Kobiety wiejskie coraz lepiej orientują się w skomplikowanej grze sił klasowych i coraz aktywniej występują przeciwko kulakom. Zacieśniając sojusz z robotnikami fabryk przyczyniły się w dużym stopniu do przeprowadzenia akcji skupu zboża.

Ogromną i coraz bardziej rosnącą popularnością cieszy się w masach kobiecych Polski Ludowej walka o pokój. Kobiety polskie, których miłość ojczyzny i wolności została niodwodniona w walkach z caratem, sanacją i okupantem hitlerowskim rozumieją znaczenie pokoju dla przyszłości narodu, i dla wspaniałego budownictwa socjalistycznego w naszym kraju. Kobiety, które dają życie, mają prawo i obowiązek bronić tego życia przed wrogami ludzkości, krwiożerczymi podżegaczami wojennymi angloamerykańskimi imperialistami.

Wspaniałym wyrazem postawy kobiet polskich była zakonieczona niedawno zbiórka odzieży dla dzieci koreańskich. Ceniąc swoją własną wolność narodową, kobiety nasze czują się jednocześnie powiązane nieroz-

walnymi więzami solidarności z wszystkimi bojownikami o pokój na świecie, z wszystkimi ludami walczącymi o wolność przeciwko imperializmowi. Kobiety polskie, patriotki miłujące swoją ojczyznę, nade wszystko cenią przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego. Zdają one sobie sprawę z tego, że bez pomocy i wzoru Związku Radzieckiego nigdy nie zdobyłyby swoich dzisiejszych praw i stanowiska w społeczeństwie, a ich ojczyzna nie odzyskałaby wolności. Dlatego w dniu 8 marca spoglądając na lata przeszłych walk, kobiety polskie są dumne z wiewów przyjaźni i braterstwa, jakie je łączyły z rosyjską klasą robotniczą i są bezgranicznie wdzięczne krajowi zwycięskiego socjalizmu i osobiście Wielkiemu Stalinowi, za swe osiągnięcia narodowe i społeczne. W dniu tym silniej zacieśniają więź z kobietami krajów demokracji ludowej, z walczącymi o pokój kobietami Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

W powstającym dziś w Polsce froncie narodowym dla dalszej walki o pokój i Plan 6-letni, kobiety mają szczególnie zaszczytną rolę do spełnienia.

Pod kierownictwem swej Partii, wielkiej gwarantki ich praw, kobiety zdecydowane we wspólnym froncie z wszystkimi ludźmi pracy, w nieustannej walce z wrogami i dwyersantami oddadzą swe siły dla utrwalenia pokoju, dla umocnienia dzieła zwycięstwa socjalizmu w Polsce, dla przekreślenia antyludzkich knołów zbrodniarzy imperialistycznych.

Niemalby był wkład kobiet polskich w utrwalenie pokoju i realizację planów gospodarczych w okresie przygotowań do 8 marca. Tysiące ponadplanowych metrów tkanin i kilogramów przędzy były materialnym wyrazem postawy politycznej kobiet łódzkich — decydującej siły naszego przemysłu włókienniczego. W walce o wykonanie zobowiązań na 8 marca hartowały się charaktery i wysuwały się nowe bohaterki pracy socjalistycznej. Jutro, po święcie podobnie jak wczoraj i dziś, kobiety pracujące Łodzi i województwa w dalszych nieustannych wysiłkach produkcyjnych utrwała swe dotychczasowe zdobycze. Wciąż nowymi wysiłkami i osiągnięciami produkcyjnymi zadokumentują swą wierność dla wielkiej sprawy pokoju i socjalizmu, swą bezgraniczną wdzięczność dla Partii, która zdjęła z nich podwójne jarzmo ucisku i wyprowadziła na szeroką drogę rozwoju i postępu.

N. Parfenowa

## Kobiety kraju socjalizmu

Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna wyzwoliła kobiety rosyjskie spod jarzma odwiecznego ucisku, przy nosła im równouprawnienie we wszystkich dziedzinach życia. W wyniku zwycięstwa socjalizmu kobiety stały się olbrzymią siłą tworzącą społeczeństwa radzieckiego i odgrywają obecnie wybitną rolę na każdym bez wyjątku polu działalności ludzkiej.

Twórcza praca kobiet radzieckich, stanowiąca dowód ich wszechstronnej inicjatywy, dojrzałości politycznej i wysokiego poczucia obowiązku społecznego, przyczyniła się do rozwiania stworzonego przez burżuazyjnych ideologów mity, jakoby kobieta stała niżej od mężczyzny pod względem zdolności umysłowych. W ZSRR kobiety stanowią przeszło połowę specjalistów z wyższym wykształceniem — lekarzy, nauczycieli itd.

Podczas gdy przed Rewolucją Październikową było w Rosji zaledwie 600 kobiet z wykształceniem technicznym, to obecnie przeszło 327 tys. kobiet pełni funkcje inżynierów, techników, majstrów. Kobiety radzieckie uzyskały dostęp do wszystkich zawodów. Pracują jako frezery, tokarki maszyniści itd. Kobiety radzie-

ckie biorą udział w socjalistycznym wspólnym zawodnictwie o wykonanie planów produkcyjnych, występują jako inicjatorki nowych wydajnych metod pracy. Nazwiska słynnych stachanówek i nowatorów produkcji — Korabielnikowej, Wasiliewej, Nazarowej, Ananiewej, Wolkowej, Sztrowej zajmują chlubne miejsce w historii powojennej stalinowskiej pięcioletki.

Na polu oświaty i ochrony zdrowia pracują w ZSRR przeszło 2 miliony kobiet.

35 tys. kobiet radzieckich pracuje naukowo. Około 400 kobietom przyznano Nagrody Stalinowskie za wybitne osiągnięcia w dziedzinie nauki, techniki, literatury i sztuki. Wiele z nich uzyskało światowy rozgłos.

Zwycięstwo ustroju kolchozowego, które wpłynęło decydująco na zmianę sytuacji całego chłopstwa radzieckiego, wywarło w szczególności zbawienny wpływ na położenie kobiet wiejskich; ongiś ciemne, zalukane, pracują one obecnie jako kierowniczki kolchozów i brigad, jako traktorzystki i kombajnarki, agronomowie i zootechnicy. Chłopki radzieckie realizują z zapałem wielki plan przeobrażenia przyrody, budując w narażonych na posuch rejonach kraju stawy i zbiorniki wodne, sadząc pasy leśne. 1700 kolchoznicom i pracownikom sowchozów przyznano tytuł Bohaterki Pracy Socjalistycznej za wybitne osiągnięcia w dziedzinie rolnictwa i hodowli bydła. Wiele kobiet wiejskich odznaczono orderami i medalami Związku Radzieckiego.

Korzystając szeroko z przyznanych im przez Konstytucję Stalinowską praw, kobiety radzieckie biorą żywy udział w życiu politycznym kraju. 280 przodujących kobiet naszego kraju piastuje obecnie mandaty deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, około 2000 jest delegatkami do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych.

Wiele kobiet widziimy na stanowiskach ministrów, dyrektorów i inżynierów naczelnych przedsiębiorstw przemysłowych. Zajęcia społeczne i zawodowe nie przeszkadzają kobietom radzieckim w wypełnianiu szczerego obowiązku wychowywania młodego pokolenia.

Partia bolszewicka i rząd radziecki otaczają kobietę-matkę troskliwą opieką. Tysiące ośrodków dla matek i dzieci rozwija szeroką działalność profilaktyczną. W żłobkach i przedszkolach przebywa ok. 1.900 tys. dzieci. Latem 1950 r. 5 milionów dzieci spędziło wakacje w obozach pionierskich, na koloniach letnich, w bazach wycieczkowo-turystycznych i sanatoriach dziecięcych.

Państwo udziela wydatnej pomocy matkom wielodzietnym i samotnym. W ciągu ostatnich 5 lat wypłacono im zasiłki w łącznej sumie 18 miliardów rubli.

Kobiety radzieckie powitają dzień Międzynarodowego Święta Kobiet — no wymi sukcesami na polu pracy. Kobiety radzieckie gorąco aprobują uchwały Światowej Rady Pokoju, solidaryzując się z Apellem w sprawie zawarcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, wyciągając bratnią dłoń solidarności do kobiet bohaterskiej Korei i do magające się położenia kresu zbrodniczej wojnie, rozpętaną przez amerykańskich agresorów. Radzieckie matki, żony, siostry protestują z burzeniem przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i przekształcaniu ich w przyczółek nowej wojny światowej.

W dniu 8 marca kobiety radzieckie czynią swe zagraniczne siostry do zespolenia się wokół Międzynarodowej Demokratycznej Federacji Kobiet, walczącej ofiarnie przeciwko podżegaczom wojennym, toczącej nieustanną walkę o pokój i szczęśliwe jutro młodego pokolenia.



Nina Popowa



Dolores Ibarruri



Eugenia Cotton

## Witamy 8 Marca wzmoczoną walką o pokój i plan 6-letni

Janina Waszakowa

kierownik Wydziału Kobiecego KŁ PZPR

Kobiety Łodzi po raz szósty obchodzą uroczyste Międzynarodowy Dzień Kobiet w fabrykach, w zakładach pracy wolnych od kapitalistów, w fabrykach, które stanowią ich własność, własność całego narodu. Szóste z kolei święto solidarności kobiet całego świata wita ją łódzkie włóknianki, robotnice fabryk odzieżowych, metalowych, pracownice umysłowe, działaczki partyjne i społeczne, podsumowując z dumą i radością swoje osiągnięcia dla budowy Polski Ludowej. Każdego roku przed 8-ym marca kobiety naszego miasta, tak jak i innych miast i wsi całego kraju, podejmują czyn produkcyjny, którym dokumentują swój udział w walce o pokój, o wykonanie planów gospodarczych. Włóknianki łódzkie, jak zawsze, tak i w tym roku już na wiele tygodni przed Międzynarodowym Dniem Kobiet przygotowywały się do tego Święta. Akcja ta łączyła się ściśle z wyborem delegatek na konferencje dzielnicowe, a następnie na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet. We wszystkich zakładach pracy rady kobiece prowadziły szeroką propagandę, wyjaśniając znaczenie Święta 8 Marca.

Aktywności społeczne — działaczki L. K. tłumaczyły kobietom, jak wielkie znaczenie ma Czyn 8 Marca dla sprawy Korei, której bohaterski naród jest ofiarą bestialskiej napaści ze strony barbarzyńców amerykańskich.

Kobiety Łodzi podejmowały zobowiązania, zdając sobie dobrze

sprawy, że w ten sposób — wzbogacając swój kraj, poważnie ogniwo w łańcuchu obrońców pokoju — umacniają światowy front pokoju, osłabiają siły podżegaczy wojennych. Z tą myślą rozdziły się w brykach zobowiązania. Z tą myślą przy krosnach, obrączniakach, maszynach dziewiarskich, wzrastala produkcja, wczesniej realizowano plany dzienne, tygodniowe, miesięczne. Całe oddziały produkcyjne, zespoły i poszczególne robotnice na cześć 8 Marca podniosły wydatność pracy. W Zakładach im. Bytomskiej robotnice Krysinińska, Podgórska, Królikowska, Józwiak wyprodukowały po kilkanaście kg. przędzy ponad plan. Robotnice Zakładów im. Ajzema podniosły o 1 proc. ilość i jakość produkcji. W Zakładach Pończoszniczych im. Jurezaka przekroczone o 10 proc. plan miesięczny. W przędzalni odpadkowej Z.P.B. im. Stalina przysporzone poważnych oszczędności.

W Czynie 8 Marca rozwinęła się szeroka akcja doszkalania słabych brządek i tkaczek nie wykonujących prac akordowych. W Nowej Tkalni Zakładów Stalinowskich tkaczki Rybicka, Krzemień, Polichnowska poza godzinami pracy doszkalaly młode, niedostatecznie wykwalifikowane robotnice. W Przędzalni Księży Młyn, Irena Renner douczyła wiele młodych brządek. Rozwinął się ruch wielowarsztatowy w ZP

Pasm. Łódź-Południe i w zakładach przemysłu bawelnianego.

Na uwagę zasługuje szeroko podjęta akcja pomocy dzieciom koreańskim. Robotnice zastawały po pracy, przeznaczając zarobek za godziny przepracowane ponad plan, na pomoc dla dzieci bohaterskiego narodu Korei. Świadczyły to o poczucie wspólnej więzi z kobietami innych krajów, o międzynarodowej solidarności w obronie pokoju.

Kobiety nasze na cześć swojego święta udekorowały pięknie sale produkcyjne, zaciągawszy już od kilkunastu dni Warty Pokoju. Pełniąc honorowe warty dążyły do osiągnięcia jak najlepszych wyników, pobily swe dotychczasowe rekordy. Zenona Szukowska z Zakładów Dziewiarskich im. Ofiar 10 Września, która dotychczas osiągała najwyższe 114 proc. bazy, przed 8 marca podniosła swą wydajność do 117 proc. Felicja Kicińska, przodka z Z.P.B. im. Dzierżyńskiego podjęła zobowiązanie uzyskania 118 proc. bazy, a osiągnęła 124 proc. Apollonia Gorząd z tych zakładów przekroczyła swe zobowiązanie wyrabiając zamiast 109 proc. — 111,8 proc.

O czym świadczą te wyniki? Czego wyrazem są te rekordy osiągnięte przy maszynach, wzmoczony ruch wielowarsztatowy, ubieganie się o pierwszeństwo w ilości i jakości produkcji, ta walka o kulturę i czystość miejsca pracy?

Czyn 8 Marca kobiet naszego miasta świadczy o tym, że zdają sobie one dobrze sprawę ze znaczenia tego święta, że wznagają swój udział w wielkiej sprawie walki o pokój i plan 6-letni.

Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet, który obradował niedawno w Warszawie, wytyczył ruchowi kobiecemu nowe, odpowiedzialne zadania. Robotnice Łodzi, które w okresie poprzedzającym Międzynarodowy Dzień Kobiet zaktywizowały się, skonsolidowały, utworzyły jeden zwarty front, przygotowują się w pełni do podjęcia i wykonania tych zadań.

„Pracujące kobiety, robotnice i chłopki, są ogromną rezerwą klasy robotniczej. Rezerwa ta stanowi co najmniej połowę ludności. Czy rezerwa kobieca będzie po stronie klasy robotniczej, czy przeciwko niej — od tego zależą losy ruchu proletariackiego, zwycięstwo lub porażka rewolucji proletariackiej, zwycięstwo lub porażka władzy proletariackiej. Dlatego pierwsze zadanie proletariatu i jego czołowego oddziału, partii komunistycznej, polega na tym, aby poprowadzić zdecydowaną walkę o wyzwolenie kobiet, robotnic i chłopek spod wpływu burżuazji, o polityczne uświadomienie i zorganizowanie robotnic i chłopek pod sztandarem proletariatu.”

Józef Stalin



Wanda Gościńska

Budowniczy Polski Ludowej

# Jednoczy nas wspólna sprawa

Na kilka dni przed Kongresem Ligi Kobiet obsługiwałam zebranie wyborcze.

Na zebraniu występowały robotnice, prządki i tkaczki, snowaczki i przewijaczki, moje towarzyszyki pracy zdając sprawozdanie z przebiegu wykonania zobowiązań, podjętych na czesć Kongresu i 8 Marca.

W Zakładach im. Armii Ludowej 350 kobiet stanęło do pełnienia Warty Pokoju. Wzrosła ilość wyprodukowanej przędzy i tkanin. Oczono większą niż dotąd opieką pracującą młodzież, by podnieść jej kwalifikacje zawodowe.

Podobne sprawozdania składały robotnice wszystkich prawie zakładów łódzkich.

Jechałam do Warszawy z pewną niecierpliwością. Gazety donosiły, że na Kongres przybędą delegacje zagraniczne. Wśród nich znajdują się pewnie i moi „starczy znajomi”. Spotykałam się z nimi na Kongresie Zjednoczeniowym w Warszawie, spotykałam się i na wyjeździe do Związku Radzieckiego i ostatnio na Kongresie Pokoju w Warszawie. Zetknęłam się z nimi także i na Kongresie Ligi Kobiet.

Gościnnie i serdecznie witała się ze mną Gita Banerjea, przedstawicielka ludu hinduskiego oraz S.D.F.K. Wraçała właśnie z Berlina, gdzie uczestniczyła w sesji Światowej Rady Pokoju.

Smukła, szczupła Gita Banerjea, odziana w egzotyczne szaty hinduskie jest uosobieniem temperamentu i życia. Jej postawa tchnie nieugiętą wolę walki o pokój.

Kiedy patrzę na wasze kobiety — oświadcza przedstawicielka Indii, — kiedy widzę promienną radość i szczęście wyzwolonej kobiety polskiej, odczuwam nowy przypływ siły, świeże i niewyczerpane źródło energii do walki o słusne i sprawiedliwe prawa naszego narodu.

Włosy młodej jeszcze przedstawicielki kobiet demokratycznych z Niemiec Zachodnich są już przyprószone siwizną. Nie dziwne. Dzień w dzień spotyka się z okrutnymi szklanami adeneruowstwiej polskiej. Niełatwo jej było przetrwać w Berlinie, gdzie brała udział w sesji Światowej Rady Pokoju.

Tysiące kobiet — oświadcza nasza towarzyszyka z Nadrenii — demonstruje na ulicach Hamburga, Dresdena i Essen pod hasłem „ohne uns”. Coraz więcej kobiet z różnych warstw społecznych występuje do walki o zjednoczenie Niemiec, do walki przeciwko remilitaryzacji tak zwaną Trizonii.

Również i w Berlinie podczas obrad sesji Światowej Rady Pokoju widziałam potężne pochody manifestacyjne na rzecz pokoju i trwałej granicy na Odrze i Nysie. Te zdecydowane i pokojowe manifestacje umacniają nas w przekonaniu, że sprawa, o którą walczyliśmy przy poparciu Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej jest odbiciem najgłębszych pragnień narodu niemieckiego.

Wolę walki o pokój narodu niemieckiego przekazała delegatka z Nadrenii uczestniczkom Kongresu, Ligi Kobiet.

Mocno i stanowczo brzmiał jej głos, gdy oświadczyła: — Zamierzenia imperialistów, usiłujących odrodzić militarizm hitlerowski i faszyzm, zagrażają nie tylko nam, ale i całej ludzkości, godzą w niepodległość naszego i waszego kraju. I dlatego solidarnie z narodem polskim winniśmy nieugięcie bronić sprawy pokoju.

Mocno i stanowczo brzmiał jej głos, gdy oświadczyła: — Zamierzenia imperialistów, usiłujących odrodzić militarizm hitlerowski i faszyzm, zagrażają nie tylko nam, ale i całej ludzkości, godzą w niepodległość naszego i waszego kraju. I dlatego solidarnie z narodem polskim winniśmy nieugięcie bronić sprawy pokoju.

Wzruszająca była wypowiedź drobnej, szczupłej przedstawicielki Chin Ludowych. Metaliczną mocą rozbrzmiewał jej czysty, donośny głos: — Granica na Odrze i Nysie — mówiła nasza bohaterska siostra chińska — jest poważnie zagrożona przez militarizm amerykański. Impe-

Kobiety Zakładów im. Reymonta pomyślały o swoim święcie już na początku lutego. Przewodniczącą rady kobiecej, Waleria Sietkaczowa, zebrała cały zarząd — najbardziej aktywne działaczki LK i wspólnie ułożyły plan całej akcji.

Kilka dni potem, w wielkiej sali stołowej — było to akurat po pierwszej zmianie — zeszyły się wszystkie prządki, przewijaczki, szpularki, brankarki. Posiadły na szerokich ławach i rada w radę — kto i w jaki sposób przyczyni się do tego, aby Dzień Kobiet był świętem w całym tego słowa znaczeniu, podkreślonym przez jakiś czyn, jakieś zobowiązanie. Nauczycielki się już kobiety Zakładów im. Reymonta w taki właśnie sposób święcić dni pamiętne i uroczyste.

Sietkaczowa, rozglądając się po sali, widziała na wszystkich twarzach napiętą uwagę.

I wtedy wyrwał się z sali głos: Zróbmy coś dla dzieci Korei.

Tudno było o projekt bardziej trafiający do uczuć matek, żon i siostr, bardziej chwytający za serca. Już od dawna sprawa Korei stała się sprawą każdej z nich. Ze zgrozą czytały w gazetach, jak amerykańscy barbarzyńcy mordują i torturują bezbrońną ludność — kobiety i dzieci. Jak tysiące tych dzieci giną z głodu, zimna, od bomb najeźdźców.

— Pomóżmy dzieciom koreańskim! — podchwyciły robotnice z oddziału francuskiego i angielskiego. Teodora Wisniewska, sekretarz rady kobiecej, nie mogła nadążyć z zapisywaniem zobowiązań. 55 kobiet z sortowni przepracuje dodatkowo po 2 godziny, przeznaczając zarobione pieniądze dla koreańskich dzieci. Pracownicy oddziału przygotowawczego angielskiego, skręceni francuskiej, rzyńcy mordują i torturują bezbrońną ludność — kobiety i dzieci. Jak tysiące tych dzieci giną z głodu, zimna, od bomb najeźdźców.

— To i my pójdziemy w wasze ślady — podchwyciła załoga dublarska. Wystąpiło potem jeszcze wiele starszych przadek, postanawiając odczytać opiekę te, które nie wykonują swych baz. Odezwali się i „babskie” zebrań. Przybyli z ciekawości, lecz porwani zapalem, z jakim cała załoga włączyła się do Czynu 8 Marca, nie mogli przysłuchiwać się biernie. Nawet szofer, Stanisław Kołodziejczyk, podjął zobowiązanie, że będzie oszczędzał benzynę i oliwę.

Było już dość późno, gdy przez po dwórze fabryczne przeciągnęły gromadki kobiet, jeszcze po drodze żywo omawiając przebieg zebrania.

Nie wiadomo kiedy skończył się luty. Sietkaczowa, Wisniewska, Pietrzakowa i cały zarząd rady kobiecej uważnie śledziły każdy mijający dzień, sprawdzając, jakie w nim wykonano zobowiązania i co przyniosły one zakładom. Czasem trzeba było iść na oddział i przypomnieć, że 8 Marca już „za pasem”. I starały się kobiety, żeby szybciej, lepiej i sprawniej wykonać swe zobowiązania. Staraly się o to przewodnice społeczne — „sztab” Sietkaczowej — o których wiadomo, że gdy jaką sprawę ujmą w swoje ręce, to, żeby nie wiem co, musi być doprowadzona do końca. Z tymi to przewodniczkami w zarządzie rady kobiecej odbywały się co tydzień narady na temat wykonania Czynu 8 Marca. Nie jeden raz stawała ta sprawa na posiedzeniu egzekutywu organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im.

ważną siłą, która może sparaliżować agresywne zamiary podżegaczy wojennych. Wypowiedzi przedstawicieli zagranicznych potwierdziły to przekonanie. „Nie ustaniemy w walce o pokój aż do zwycięstwa”. Te słowa brzmiały jednakowo mocno w ustach przedstawicieli ludu radzieckiego, hinduskiego, chińskiego, bułgarskiego, niemieckiego i francuskiego. Widziałam ludzi bojowych i ofiarnych, ludzi którzy z krajów kapitalistycznych, narażając się na groźbę więzienia i szykan, przyjechali do Polski, by zapewnić nas, że w świętej walce o pokój stanowią jedną rodzinę.

Kongres jeszcze raz potwierdził głęboką słusność słów towarzysza Stalina, zawartych w jego wywiadzie z korespondentem „Prawdy” — Kongres pozwolił mi jeszcze bardziej zrozumieć znaczenie słów towarzysza Bieruta wypowiedzianych na VI Plenum KC o konieczności utworzenia frontu narodowego w obliczu groźby agresji imperialistycznej.

W oczach wielu delegatek widziałam lzy wzruszenia, lzy tak dobrze znane każdej kobiecie, żonie i matce.

Spotkania z kobietami różnych krajów Wschodu i Zachodu upewniły mnie w przekonaniu, że jesteśmy po-

ważną siłą, która może sparaliżować agresywne zamiary podżegaczy wojennych. Wypowiedzi przedstawicieli zagranicznych potwierdziły to przekonanie.

„Nie ustaniemy w walce o pokój aż do zwycięstwa”. Te słowa brzmiały jednakowo mocno w ustach przedstawicieli ludu radzieckiego, hinduskiego, chińskiego, bułgarskiego, niemieckiego i francuskiego.

Widziałam ludzi bojowych i ofiarnych, ludzi którzy z krajów kapitalistycznych, narażając się na groźbę więzienia i szykan, przyjechali do Polski, by zapewnić nas, że w świętej walce o pokój stanowią jedną rodzinę.

Kongres jeszcze raz potwierdził głęboką słusność słów towarzysza Stalina, zawartych w jego wywiadzie z korespondentem „Prawdy”

Kongres pozwolił mi jeszcze bardziej zrozumieć znaczenie słów towarzysza Bieruta wypowiedzianych na VI Plenum KC o konieczności utworzenia frontu narodowego w obliczu groźby agresji imperialistycznej.

Tu, na Kongresie, gdy usłyszałam wypowiedzi delegatów krajów kapitalistycznych uprzytomniłam sobie w pełni wagę tych słów, głęboką patriotyczną treść, zawartą w hasło walki o pokój i Plan 6-letni.

Uprzytomniłam sobie, że ja, do niedawna prosta robotnica fabryczna, jestem dziś słuchaczką kursu dla dyrektorów, że uczą nas najlepsi profesorowie, że razem ze mną uczy się 200 takich jak ja robotnic i robotniczek. Pomyślałam z dumą i wzruszeniem, ile my, ludzie pracy, zawdzięczamy naszej Partii i władzy ludowej, która miliony kobiet i mężczyzn — Zielińskich, Bugdołów, Józwiaków i takich jak ja, wyzwoliła z wężysku kapitalistycznego, udostępniła im naukę, uczyniła z nich świadomymi budowniczymi Polski Ludowej.

O dalsze umocnienie tej Polski, o uwielokrotnienie potęgi naszej ukołchanej Ojczyzny, która wszystkim ludziom pracy buduje szczęśliwe, promienne jutro — będziemy walczyć nieugięcie w naszym froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Wielokrotnie potęgi naszej ukołchanej Ojczyzny, która wszystkim ludziom pracy buduje szczęśliwe, promienne jutro — będziemy walczyć nieugięcie w naszym froncie narodowym walki o pokój i Plan 6-letni.

Nad nowymi kadrami pracuje z poświęceniem czołowy aktyw — Studzianna, Misiewicz, Michałowska, Pietrzakowa, Szczeszowska i inne. Z ich nazwiskami mocno jest związany Czyn 8 Marca. Na każdej sali przędzarni, kierują, troszczą się o produkcję — aktywistki LK, spośród których wiele należy do Partii.

W tej samej sali, jak „dobry duch” krząta się wokół maszyny Stefania Misiewicz — brakarka. Jej dziełem jest piękne przybranie sali produkcyjnej na 8 Marca w kwiaty, bibułki, portrety. Na czesć Kongresu LK podniosła jakoś przędzy i 4 godziny pracy oddała na rzecz dzieci koreańskich.

Niedawno awansowana na podmaistrzostwo Janina Pietrzak, na Święto Kobiet doprowadziła do wzorowego porządku park maszynowy w przedzalni angielskiej, zwerbowała 15 kobiet do LK, udekorowała pięknie salę produkcyjną.

Przewodnica Helena Majda, kierowniczka zespołu najwyższej jakości, zlikwidowała zupełnie odpadki w swoim zespole, podnosząc wydajność do 124 proc.

Trudno wymienić wszystkie produkujące kobiety, bo jest ich w tych zakładach wiele. Trzeba jednak koniecznie wspomnieć o Janinie Starczewskiej, która z prządki awansowała na stanowisko dyrektora handlowego, a której zakłady zawdzięczają ogromny wzrost jakości produkcji w ciągu ubiegłego roku. Należy się kilka słów i Wacławie Michałowskiej, podmaistrzemu, delegatce na Krajowy Kongres LK, wybranej do Zarządu Głównego Ligi Kobiet.

Nic dziwnego, że posiadając takie kobiety, ZPW im. Reymonta wykonują zawsze z nadwyżką swe zadania produkcyjne.

Wszystkie kobiety już od 1 marca pełnią honorowe Warty Pokoju. Przy roboczych fartuchach — niebiesko-czerwone wstążeczki. Sale udekorowane chorągiewkami, girlandami z bibułki, portretami bojowników o pokój i sławnych kobiet. Po środku przedzalni widnieje wielki portret Pak Den Ai. Obok — Olga Lepiejszyska. Dalej ujmująca twarz Eugenii Cotton.

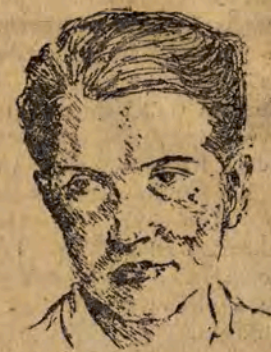
I tak w dniach poprzedzających wielkie święto kobiet Zakładów im. Reymonta połączyła się sercem z wszystkimi postępowymi kobietami świata. Prządki, przewijaczki zrozumiały, że tworzą wielką rodzinę z kobietami wszystkich narodowości i ras, pragnącymi pokojem, walczącymi o lepszą przyszłość. Zdali sobie sprawę, że Czyn, jaki podjęły z okazji 8 Marca, pomaga kobietom walczącej Korei, kobietom krajów kapitalistycznych i kolonialnych, że wzmacnia siłę pokoju i przyspiesza dzień, kiedy na całym świecie zwycięży prawda i sprawiedliwość.

A zrozumienie tego, uczyniło dla nich dzień 8 Marca jeszcze bardziej radosnym.

## Czołowe bojowniczk i o pokój



EDWARDA ORŁOWSKA



ALICJA MUSIAŁOWA



EUGENIA PRAGEROWA



EUGENIA KRASSOWSKA



ZOFIA WASILKOWSKA

„Bez wciągania kobiet do samodzielnego udziału nie tylko w życiu politycznym w ogóle, ale również w stałej, powszechnej służbie społecznej, nie może być mowy nie tylko o socjalizmie, ale i o całkowitej i trwałej demokracji!”

Lenin

HANNA SAMSONOWSKA

## DLA POKOJU...

zadeklarowały również po 2 godziny pracy. Czołowe przewodnice: Hendzlik, Studzianna i inne ofiarowały po 5 godzin.

— Do 8 marca zmniejszymy odpadki o 0,5 proc. — powiedziały skrecarki.

— To i my pójdziemy w wasze ślady — podchwyciła załoga dublarska. Wystąpiło potem jeszcze wiele starszych przadek, postanawiając odczytać opiekę te, które nie wykonują swych baz. Odezwali się i „babskie” zebrań. Przybyli z ciekawości, lecz porwani zapalem, z jakim cała załoga włączyła się do Czynu 8 Marca, nie mogli przysłuchiwać się biernie. Nawet szofer, Stanisław Kołodziejczyk, podjął zobowiązanie, że będzie oszczędzał benzynę i oliwę.

Było już dość późno, gdy przez po dwórze fabryczne przeciągnęły gromadki kobiet, jeszcze po drodze żywo omawiając przebieg zebrania.

Nie wiadomo kiedy skończył się luty. Sietkaczowa, Wisniewska, Pietrzakowa i cały zarząd rady kobiecej uważnie śledziły każdy mijający dzień, sprawdzając, jakie w nim wykonano zobowiązania i co przyniosły one zakładom. Czasem trzeba było iść na oddział i przypomnieć, że 8 Marca już „za pasem”. I starały się kobiety, żeby szybciej, lepiej i sprawniej wykonać swe zobowiązania. Staraly się o to przewodnice społeczne — „sztab” Sietkaczowej — o których wiadomo, że gdy jaką sprawę ujmą w swoje ręce, to, żeby nie wiem co, musi być doprowadzona do końca. Z tymi to przewodniczkami w zarządzie rady kobiecej odbywały się co tydzień narady na temat wykonania Czynu 8 Marca. Nie jeden raz stawała ta sprawa na posiedzeniu egzekutywu organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im.

ca. W pierwszych dniach marca załoga „francuskiej” zameldowała, że zaoszczędzono na odpadkach 0,5 proc. Jakis czas potem meldunek tej samej treści nadeszła załoga dublarska.

Któregoś dnia wpadł do rady kobiecej szofer Kołodziejczyk, wołając od progu:

— Macie i ode mnie na dzień Waszego Święta!

I wyjąwszy z kieszeni zatłuszczonego od oliwy kartkę zaczął dokładnie wliczyć, o ile mniej zużył benzyny i oliwy w ciągu ostatnich tygodni.

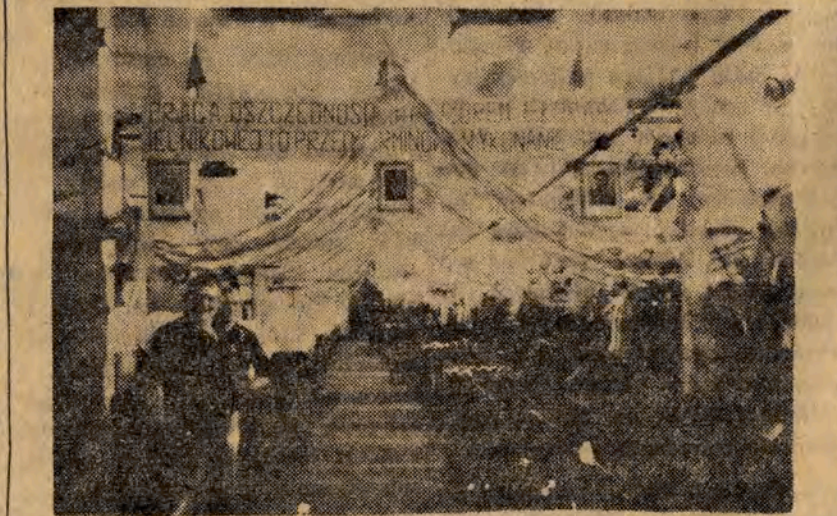
Sietkaczowa, zdzierając co dzień kartkę z kalendarza, powtarzała sobie w myślach, co jeszcze pozostało do zrobienia. A tych spraw było coraz mniej.

W tym czasie zaszły w fabryce duże zmiany. Każdy, kto wchodził na teren, przystawał zdumiony, dziwiąc się temu, co działo się na podwórzu, w salach fabrycznych. Patrzył z podziwem, jak zmieniał się wygląd szarych dotychczas i brzydkich murów fabrycznych.

W Zakładach im. Reymonta rozgościła się na dobre propaganda pogładowa. Brak jej było dotychczas — przyznawał to każdy członek załogi. Pracowało się na ślepo, nikt nie wie, w jakim stopniu wykonane są plany sal, oddziału i całych zakładów. Nie znali ludzie hasła Planu 6-letniego. A tu naraż przemówiła Planem 6-letnim cała fabryka. Napięła, hasła wywołujące do oszczędności, do większej wydajności obiegły wokół mury budynków. Pojawily się gabloty, wykresy. To bez wątpienia popchnęło naprzód Czyn 8 Marca kobiet Zakładów im. Reymonta. Trudno było oprzeć się wymowie cyfr, sile przekonywającej słów, które przykwalifkowały wzrok wszędzie, na każdym kroku. Propaganda pogładowa pomogła w dużym stopniu kobietom

Nie wiadomo kiedy skończył się luty. Sietkaczowa, Wisniewska, Pietrzakowa i cały zarząd rady kobiecej uważnie śledziły każdy mijający dzień, sprawdzając, jakie w nim wykonano zobowiązania i co przyniosły one zakładom. Czasem trzeba było iść na oddział i przypomnieć, że 8 Marca już „za pasem”. I starały się kobiety, żeby szybciej, lepiej i sprawniej wykonać swe zobowiązania. Staraly się o to przewodnice społeczne — „sztab” Sietkaczowej — o których wiadomo, że gdy jaką sprawę ujmą w swoje ręce, to, żeby nie wiem co, musi być doprowadzona do końca. Z tymi to przewodniczkami w zarządzie rady kobiecej odbywały się co tydzień narady na temat wykonania Czynu 8 Marca. Nie jeden raz stawała ta sprawa na posiedzeniu egzekutywu organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im.

Nie wiadomo kiedy skończył się luty. Sietkaczowa, Wisniewska, Pietrzakowa i cały zarząd rady kobiecej uważnie śledziły każdy mijający dzień, sprawdzając, jakie w nim wykonano zobowiązania i co przyniosły one zakładom. Czasem trzeba było iść na oddział i przypomnieć, że 8 Marca już „za pasem”. I starały się kobiety, żeby szybciej, lepiej i sprawniej wykonać swe zobowiązania. Staraly się o to przewodnice społeczne — „sztab” Sietkaczowej — o których wiadomo, że gdy jaką sprawę ujmą w swoje ręce, to, żeby nie wiem co, musi być doprowadzona do końca. Z tymi to przewodniczkami w zarządzie rady kobiecej odbywały się co tydzień narady na temat wykonania Czynu 8 Marca. Nie jeden raz stawała ta sprawa na posiedzeniu egzekutywu organizacji partyjnej. Kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im.



Na Wartach Pokoju

Reymonta zawsze troskliwie opiekowało się ruchem kobiecym, kierując działalnością kobiecej organizacji, wychowując aktywistki LK.

Szczególą troską trzeba było odczytać przedzalnię francuską. Jak zwykle, zresztą — organizacja kobiecej wkładała tam zawsze najwięcej pracy. Tym razem chodziło o zmniejsze-

znależć swe miejsce w zadaniach produkcyjnych całego zakładu, a nawet w zadaniach całego narodu. Zdaly so bie lepiej sprawę ze znaczenia swych zobowiązań. Zrozumiały, że aby zrealizować Plan 6-letni, trzeba wspólnym wysiłkiem pokonywać trudności, pracować kolektywnie.

Z każdym dniem coraz więcej ko-

## Czyn 8-go Marca wykonany

Przerzki z PANSTWOWEJ FABRYKI ZEGARÓW, Anna Pleckowska i Władysława Biegańska zrealizowały swój Czyn, podnosząc produkcję o 12 proc. zamiast przewidzianych 10. Maria Stutzberg i Maria Kujawska, produkując wiertła dentystyczne, zwiększyły swoją wydajność o 5 proc.

Załoga kobieca ZPB IM. REWOLUCJI 1905 r. w oddziale przeciwalni pracowała jedną zmianę nocną celem naminięcia wybrakowanej przędzy, produkując dodatkowo 520 kg. Tłoczkli: Maria Gabara i Eugenia Jaworska, doskalały robotnice nie wykonujące baz akordowych, podniosły wydajność swych zespołów o 1 proc.

W Czynie 8 Marca łączarki ZAKŁADÓW IM. ZUBRZYCKIEGO znacznie podniosły wydajność pracy. Irena Rudzińska przekroczyła zobowiązanie o dwa tuziny ponocach, Kazimiera Radwańska o 4 tuziny. Warty Pokoju pełni 775 kobiet.

W ZPB IM. DZIERŻYNSKIEGO prządka z urzeczennic Felicja Kicińska zobowiązała się podnieść wykonanie bazy o 118 proc., a podniosła do 124 proc. Apolonia Gorsz przekroczyła swe zobowiązanie wyrabiając zamiast 109 proc. — 111,8 proc.

W Czynie 8 Marca ZPW IM. GWARDII LUDOWEJ wyróżniły się podwyższając wykonanie bazy ob. ob. Bronisława Skorubka ze 101,9 do 103,4 proc. bazy. Anastazja Płociennik i Jadwiga Kwilciert osiągnęły 103,4 proc., a Helena Frontczak 114,3 proc., czyli o 6 proc. więcej od podjętego zobowiązania.

Kobiety pracujące w WYTWÓRNI FILMÓW OŚWIATOWYCH I PRZEZROCY klubnie zrealizowały podjęte zobowiązanie na czesć Dnia Kobiet wykonując ponad plan 20.000 m. taśmy filmowej. Inicjatorką zobowiązania była Iosa, Dziedzic.

Pełnny czyn kobiet CENTRALNEGO BIURA TECHNICZNEGO, które poświęciły 134 godziny na pracę społeczną zasługują na najwyższe uznanie. Warty Pokoju pełnią wszystkie kobiety od dnia 3 bm.

Załoga przedzalni i tkalni ZPB IM. MARCHLEWSKIEGO zrealizowała zobowiązania podjęte w Czynie 8 Marca. Łączna ich wartość wynosi 90.937,60 zł. W wykonaniu zobowiązań wyróżniły się ob. Bronisława Tomaszewska podnosząc wydajność o 4 proc., ob. Jadwiga Nulowska o 2 proc. Warty Pokoju pełni ponad 2 tys. kobiet tych zakładów.



„Niechaj w codziennej pracy i walce ludu pracującego kroczą w pierwszych szeregach kobiety polskie — wielka siła naszego narodu!”  
Bolesław Bierut

# WE WSZYSTKICH ZAWODACH — NA RÓŻNYCH STANOWISKACH

## Dyrektor POM

Kiedy przed kilkunastu dniami zakończył się 4-miesięczny kurs dyrektorów Państwowych Ośrodków Maszynowych w Ursynowie pod Warszawą, wśród absolwentów kursu znalazła się łódzka włóknianka — Cecylia Karpińska.



Nazwisko to znane jest dobrze łódzkim włókniarzom. Ale najlepiej znają Karpińską w dawnej Włókienniczej Manufakturze, obecnie w Zakładach im. 1 Maja. Jej imię wiąże się przecież ściśle z rozwojem ruchu współzawodnictwa, z rozwojem ruchu wielozawodowego na terenie tych zakładów.

Karpińska zawsze należała do tych bojowych, niespokojnych „duchów”, które przed wojną, nie mogąc znaleźć wyższego, buntowały się, walczyły w strajkach, walczyły o lepszą przyszłość. Po wojnie Karpińska z całą ofiarnością rozpoczęła pracę dla dobra Polski Ludowej.

Wielokrotnie otrzymywała dyplomy uznania i pierwsze miejsca we współzawodnictwie. Wykonując wysoko swe bazy produkcyjne, wskazywała drogę innym przedkom do podniesienia produkcji, a przez to do jeszcze większej poprawy dobrobytu. Gdy w Łodzi rzucono hasło zwiększenia ilości obsługiwanych stron maszyn obrabekowych, Cecylia Karpińska pierwsza przeszła na obsługę trzech, potem czterech, a wreszcie 6 stron obrabekowych, pociągając za sobą inne przedki.

Srebrny Krzyż Zasługi przypięto jej w ubiegłym roku do roboczo-

gartucha. A kiedy nadszedł okres typowania do szkół wyższych i na kursy zawodowe, kierownictwo organizacji partyjnej Zakładów im. 1 Maja nie zastanawiało się ani chwili.

— Cecylia Karpińska nadaje się w sam raz na dyrektora POM — orzekli towarzysze. — Jest zdolna, energiczna, wytrwała i ofiarna.

I na pewno się nie omylili. Cecylia Karpińska obejmując stanowisko dyrektora POM w Daszynie, bez wątpliwości potrafiła podjąć swym trudnym obowiązkiem i pracować w myśl wskazań Partii.

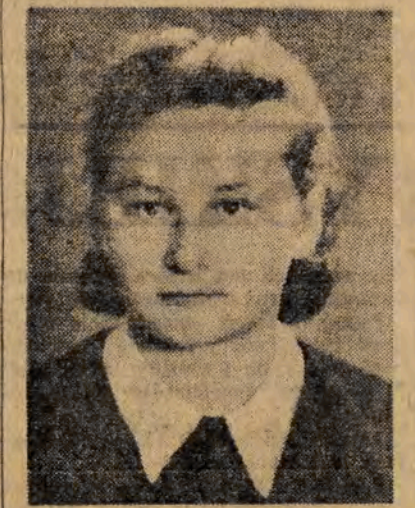
## Tokarz

W wielkiej hali w Zakładach Mechanicznych im. Strzeleckich, wśród wielu postaci, dzianych w ciemne robocze kombinizony, widać szczupłą, zręczną sylwetkę młodzieńczej dziewczyny. Umorusana buzia w obramowaniu ciemnych włosów, pochyla się z uwagą nad wielką maszyną, czuwając pilnie nad obróbką drobnych kawałków metalu. Rece potrafią zręcznie i w porę naregulować, nastawić, zatrzymać obrabiarkę, tak aby z dokładnością do milimetra, a nawet do dziesiątej i setnej jego części obróbiła małą, a tak niezbędną część.

Józefa Adamczyk pracuje jako tokarz w tych zakładach już od kilku miesięcy. Z początku dziwnie się wszystkim wydawało, że ta 17-latkę chce dorównać mężczyznom, że nie stać jej na zwać obrabiarkę, że nie dostępnym dotychczas dla kobiet. Nieprzewidywalni byli robotnicy do widoku kobiety, obsługujące tokarki. Byli i tacy, którzy kpiłi sobie, wątpiąc czy Adamczyk kiedykolwiek potrafi osiągnąć takie wyniki, jak tokarz — mężczyzna. Ale ona nie

przejmowała się tym. Z zapałem zabierała się do pracy. Pilnie słuchała uwag i rad majstra i instruktora. Uczyla się z każdym dniem lepiej i więcej. Z każdym dniem podnosiła się wyniki jej pracy. Wreszcie prze-kroczyła swą bazę, osiągnęła w IV kwartale ubiegłego roku 130 proc. bazy. Był to najlepszy wynik w całym zespole, liczącym 40 osób.

17-letnia dziewczyna-tokarz uczy się dalej. Dzięki stale wrażliwej sprawności, umiejętności obchodzenia się z maszyną, dokładności i skrupulatności w pracy, osiąga obecnie



160 proc. normy. Józefa Adamczyk dowiodła, że przy obrabiarce tak samo, jak i przy innych maszynach i w innych zawodach, kobiety produkują, kobiety osiągają doskonałe wyniki.

## Sekretarz KD PZPR

Tow. Zofia Wróblewska pochodzi z rodziny robotniczej. Nie obce są jej ciężkie warunki życiowe proletariatu w Polsce przedwójnej. Z gorczyczą wspomina lata przed



wojenne, kiedy, jako młoda 18-letnia dziewczyna daremnie wystawała przed gmachami różnych fabryk w poszukiwaniu zajęcia.

Podczas wojny pracowała jako

szwaczka. Dopiero po wyzwoleniu otworzyła się przed nią. Wróblewska jasna droga awansu społecznego. Świadoma doniosłych przemian, jakie zaszły w naszym kraju, pełna zapału do pracy w Ojczyźnie, w której władzę piastuje lud, tow. Wróblewska w 1945 roku wstępuje do PPR. Pracę swą w Partii rozpoczyna, jako maszynistka w Komitecie Dzielnicowym Śródmieście — Prawa.

Zdolna pracownica, szczerze odda na sprawie — ciągle awansuje. Jest instruktorem Wydziału Organizacyjnego KŁ następnie w roku 1950 zostaje II sekretarzem Komitetu Dzielnicowego Staromiejska, a od roku 1950 — pracuje już jako I sekretarz tej samej dzielnicy.

Tow. Wróblewska pracą swą wykazuje najdobrej, że świadoma ko-bieta na równi z mężczyzną utrwała pokój na świecie i buduje podstawy socjalizmu w Polsce i to na każdym stanowisku kierowniczym — również partyjnym.

## Na budowie

Leokadia Ciunowicz ma dopiero 18 lat, a jest już operatorem maszyn budowlanych.

— Od młodych lat marzyłam o jakimś innym zawodzie, niż mają



wszystkie kobiety. Pragnęłam pracować przy maszynie, bo maszyna to było „coś”, co mnie zawsze pociągało. Pracowałam w fabryce, ale gdy dowiedziałam się, że są organizowane kursy dla kobiet-budowlarek, zaraz się zapisałam. Czulałam, że mogą się spełnić moje najskrytsze marzenia. Po ukończeniu kursu, zaczęłam pracować w Państwowym Przedsiębiorstwie Budowlanym. Pracuję już rok czasu. Polubiłam swój zawód, sprawia on mi dużo zadowolenia. Stojąc przy dźwigu z dumą patrzę na rosnące mury budowli. Będę się dalej uczyła, aby pogłębiać swoje wiadomości i dzięki temu móc lepiej pracować dla dobra Polski Ludowej, której zawiązuję wszystko, co otrzymałam — naukę i nowy zawód.

## Traktorzystka

18-letnia Janina Niewczas, córka członka spółdzielni produkcyjnej w Pelagii w pow. łaskim, należy do najmłodszych traktorzystów POM w Gorzynie, pow. łaskiego. Na kurs traktorzystów skierowała ją spółdzielnia produkcyjna. Niewczas z zamiłowaniem oddała się swojemu zawodowi.

Podczas orki jesiennych osiągnęła 136 proc. normy, pociągając za sobą innych traktorzystów, którzy za jej przykładem zaczęli przekraczać normy. Jest powszechnie ceniona przez całą załogę POM. ZMP-owcy POM-u wybrali ją na przewodniczącą swojego koła. Niewczas, doceniając znaczenie sprawności i starannego prowadzenia siewów wiosennych, rzuciła hasło: „Dobra orka — wysokie plony”, podjęte przez wszystkich traktorzystów POM.

W pracach przygotowawczych do wiosennej akcji siewnej zobowiązała się, wraz ze swoją brzygadą, zawrzeć umowy na 300 ha orki średniej z grupami chłopów, gospodarujących jeszcze indywidualnie.

Janina Niewczas, córka chłopów, umie z chłopami rozmawiać. Potrafi ich przekonać o wyższości uprawy mechanicznej. Potrafi chłopów prze-

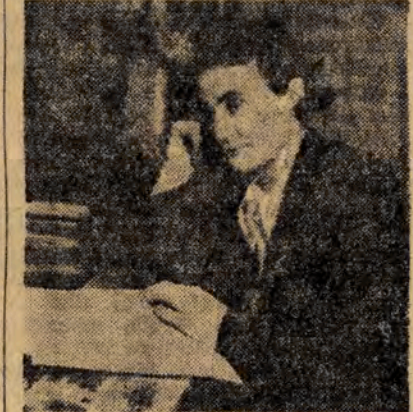
konać, że mechaniczna uprawa ziemi daje większe plony, czyniąc zarazem pracę chłopów lżejszą, a koszty uprawy ziemi mniejsze.



Niewczas wykazała, że kobiety również dobrze potrafią pracować w zawodach zajmowanych przedtem wyłącznie przez mężczyzn, a niejednokrotnie nawet osiągać jeszcze lepsze wyniki.

## Inżynier-hutnik

Nielatwa była droga Ireny Michałowskiej, nim zdobyła dyplom inżyniera-hutnika. Trudno było w okresie międzywojennym dziecku robotniczej rodziny dostać się na wyższe uczelnie, jeszcze trudniej skończyć studia i uzyskać dyplom. Ale Irena była wytrwała. W 1931 r.



zapisała się na Wydział Hutniczy Akademii Górniczej w Krakowie (od dziecka miała zamiłowanie do nauk ścisłych) i z uporem zaczęła pokonywać piętrzące się zewsząd trudności.

— Zaczęłam zarabiac korepetycja-

mi — opowiada inż. Michałowska. — Było mi ciężko. W 1936 roku musiałam przerwać studia, nie uzyskawszy dyplomu, gdyż z powodu ciężkich warunków materialnych trzeba było starać się o pracę. Dopiero po wojnie stało się to możliwe. Zakłady metalowe, w których zaczęłam pracować w 1946 roku, umożliwiły mi ukończenie pracy dyplomowej. Użytkowałam wreszcie upragniony dyplom inżyniera - hutnika.

Inż. Irena Michałowska pracuje obecnie w Wi-Fa-Mie, na stanowisku kierownika odlewni, kierując pracą wielu mężczyzn.

— Tak — uśmiecha się. — Już wszędzie jesteśmy my, kobiety! Na każdym stanowisku, w każdym zawodzie dajemy sobie radę. Trzeba przyznać, że robotnicy Wi-Fa-My przyjęli mnie bardzo serdecznie, a ze strony rady zakładowej i organizacji partyjnej doznaję troskliwej pomocy i opieki.

## Technik włókienniczy



Janina Olszewicz z ZPE im. 1 Maja była przedką od wielu lat i gdyby władza nie przeszła w ręce ludu, na pewno pozostała by przedką do końca życia. W Polsce Ludowej tow. Olszewicz została zadowolona z pracy. W uznaniu jej zdolności, skierowano ją do Technicum Włókienniczego.

Dziś, dawna przedka, jest już technikiem włókienniczym i pracuje jako asystent kierownika przedziału cienkopędnej w ZPE im. Stalina. Swą wyjątkową pracę tow. Olszewicz mobilizuje załogę do wzmożenia produkcji, do wykonania planów, do realizacji Planu 6-letniego.

## Naukowiec

Kiedy się patrzy na młodzieńca, wesołą twarz Haliny Kubasiewiczowej, trudno doprawdy uwierzyć, że się ma przed sobą doktora, adiunkta Kliniki Chirurgii Stomato-



logicznej, Akademii Medycznej. W domu, w otoczeniu trojga dzieci, Halina Kubasiewicz wygląda, jak ich starsza siostra.

— Od dziecka marzyłam o tym, aby zostać doktorem stomatologii — mówi dr. Kubasiewiczowa — ale w Łodzi nie było wyższych uczelni, a w Warszawie na stomatologię można się było dostać jedynie za protekcją. A jaką „protekcją” mogła mieć córka robotnika z Łodzi?

— Z wielkim trudem dostalam się w Poznaniu na farmację i studiowałam, udzielając jednocześnie korepetycji.

Dopiero po wojnie mogłam zrealizować swe marzenia. Ukończyłam stomatologię, pracując jednocześnie na Uniwersytecie Łódzkim, początkowo, jako młodszy, później zaś, jako starszy asystent. Od roku jestem adiunktem Kliniki Chirurgii Stomatologicznej.

Przyjeżdżają do nas ludzie z całego kraju, gdyż nasza klinika ma stać się jedną z najlepszych w Polsce.

Uważam, że praca stomatologa — to zajęcie bardzo odpowiedzialne dla kobiety. Kobiety delikatniej wykonują wszelkie zabiegi i cieszą się większym zaufaniem pacjentów.

Mam masę roboty, bo poza pracą naukową, udzielam jeszcze porad studentom z PLMA w przychodni dentystrycznej.

Praca moja daje mi wiele zadowolenia.

## Dyrektor fabryki

Leokadia Romanowska, nowy dyrektor naczelny ZPO „Wólczanka”, jest to osoba młoda, pełna energii i wdzięku.



— Smętne było moje dzieciństwo — opowiada o sobie tow. Romanowska. — W domu było ośmioro dzieci. Ojciec tkacz, często pozostawał bez pracy. Totż mając niespełna 16

lat, poszłam do pracy do szwalni, gdyż zawsze mnie „ciągnęło” do maszyn.

Opowiadanie tow. Romanowskiej, jest jeszcze jednym oskarżeniem ustroju kapitalistycznego w Polsce przedwójnej. Jakże trudno było dostać się do nauki życia, a później z wdzięku dla pani „majstrowej”, ileż nocy trzeba było poświęcić, aby jej wyhaftować obrus w prezencie, by tylko pozwoliła pozostać w pracy?

Niewiele lepiej powodziło się Romanowskiej, gdy już pracowała, jako wykwalifikowana szwaczka. Fabrykant Gelade, u którego pracowała, nigdy nie wypłacał całej tygodniówki, tylko zaliczki. Nigdy „nie miał pieniędzy na wypłatę”, a robotnicy głodowali, otrzymując 5 zł. na tydzień — „a conto”.

— Kiedy już wyczerpała się moja cierpliwość — wspomina z gorczyczą tow. Romanowska — poszłam do fabrykanta, aby mi oddał 400 zł., które był mi winien, gdyż nie miałam z dziećmi z czego żyć. Fabrykant rzucił mi, jako zaliczkę... 50 groszy. Po stanowiam, że nie będę pracować za

darmo. Dostałam się „za protekcją” do innej fabryki, ale i tam mi się nie powiodło, gdyż fabrykant Paf podpalił swój zakład i uciekł. I tak żyło się w ciągłej trosce i niepokoju, aby tylko starczyło na chleb dla dzieci.

W czasie okupacji tow. Romanowska pracowała w dzisiejszej „Wólczance” i tam już pozostała. Po wojnie, w roku 1946, awansowała na stanowisko majstra salowego, a w cztery miesiące później na kierownika produkcji. W rok później, dzięki swym zdolnościom, została kierowniczką technicznym oddziału „A”, „Wólczanki”. W roku 1948 Ministerstwo Przemysłu Lekkiego wysłało tow. Romanowską do Czechosłowacji, aby zapoznała się z organizacją pracy tamowej. W roku ub. przeniesiona została do Centrali Na Kładowej Przemysłu Odzieżowego w charakterze wicedyrektora technicznego, a obecnie awansowała na stanowisko dyrektora naczelnego „Wólczanki”.

## Kotoniarka

Przez długi okres czasu Maria Michalak pracowała w charakterze napychaczki w ZPD im. Zubrzyckiego. Z zazdrością spoglądała



na maszyny kotonowe 24 - głowico-we, przy których krztałi się sami mężczyźni.

— Gorącym pragnieniem moim

była praca przy takiej maszynie — wspomina z uśmiechem Maria Michalak. — Myślałam sobie: to dopiero wspaniała praca! Pokazałabym mężczyznom, że potrafię im dorównać.

Na razie jednak było to tylko marzenie. Wprawdzie w tym czasie jedna z kobiet zaczęła pracować na dziewiarskiej maszynie, ale to była stopkarka, a tutaj znajdowały się tylko same maszyny cholewkowe.

Maria Michalak zaczęła się poważnie zastanawiać nad zrealizowaniem swego pragnienia. Postanowiła porozmawiać o tym w radzie zakładowej. Po rozpatrzeniu sprawy, postanowiono zatrudnić Michalakową na maszynie kotonowej tytułem próby. Jednocześnie otoczono ją troskliwą opieką udzielając niezbędnych rad i wskazówek.

I cóż się okazało? Maria Michalak wykazała wiele sprytu i orientacji, pracując na maszynie 24-głowicowej i dziś nikomu nie ustępuje w ilości i jakości wyprodukowanego towaru, osiągając niejednokrotnie lepsze wyniki, niż mężczyźni.

## Przewodnicząca spółdzielni produkcyjnej



Gdy w nowoorganizowanej spółdzielni produkcyjnej w Legonicach w gm. Góra w pow. rawskim, wybrano Bronisławę Stańczyk przewodniczącą spółdzielni, kłucacy i ich zausznicy zaczęli kpić, mówiąc do członków spółdzielni: „Z torbami pójdziecie, jak wam będzie baba gospodarować”.

I tymczasem Bronisława Stańczyk, dziś członek GRN, Gminnej Rady Kobiecej i przewodnicząca komitetu rodzicielskiego miejscowej szkoły podstawowej, pokazała, że kobieta umie niegorzej pracować od mężczyzny.

Na stanowisku przewodniczącej spółdzielni wykazała nie słabości or-

ganizacyjnych, ofiarności i rozsądku. Pod jej kierownictwem młoda spółdzielnia produkcyjna przelamywała wszystkie kolejne trudności. Wbrew wrogim plotkom, rozsiewanym przez bogaczy wiejskich, spółdzielnia powoli, lecz stale rośnie i rozwija się. Mimo nawału pracy w spółdzielni produkcyjnej, nie zaniedbuje Bronisława Stańczyk pracy społecznej. W dalszym ciągu pracuje aktywnie w organizacji kobiecej. Spotkała ją za to zasłużona nagroda. Na konferencji powiatowej Ligi Kobiet w Rawie Mazowieckiej została wybrana delegatką na Ogólnopolski Kongres Ligi Kobiet.



Maria Mikołajczykowa  
Zastępca przewodniczącej Prezydium  
Rady Narodowej m. Łodzi

# POLSKA LUDOWA troskliwą matką kobiety pracującej

Prawa, jakie daje Polska Ludowa kobiecie, nie są papierowe, nie są czczym frazesem. Za prawami tymi postępuje troskliwa pomoc i opieka ze strony Rządu i Partii. Ustawodawstwo ludowe zrównało kobietę z mężczyzną pod względem prawnym, nowy kodeks rodzinny otoczył opieką matkę i dziecko, zasada równości płacy za równą pracę zabezpieczyła ekonomiczną niezależność kobiety, a nie spotykany w naszych dziejach rozkwit gospodarki kraju, umożliwiła zatrudnienie jak największej liczby kobiet, otwiera przed nimi szerokie możliwości awansu.

Kobiety korzystają z coraz większej i sprawniejszej sieci żłobków, przedszkoli oraz różnych placówek usługowych, jak gospody ludowe, bary mleczne, pralnie, cerownie itp. Pozwala to kobiecie należycie wykorzystywać czas na pracę zawodową, społeczną i naukę — odcina ją od żmudnych zajęć domowych. Dziecko kobiety pracującej ma zapewnioną opiekę, pomoc lekarską i szerokie możliwości nauki i awansu. Państwo wydatkuje ogromne sumy na wszelkiego rodzaju świadczenia socjalne dla matek i dzieci. Urlopy macierzyńskie, żłobki, przedszkola, wczesne dziecięce, prewentoria dla dzieci — oto jedne z ważniejszych form pomocy i opieki, jaką nasz ustrój otacza matką i dzieckiem.

O poprawie warunków, w jakich żyją obecnie kobiety, świadczą między innymi dane statystyczne z terenu naszego miasta.

I tak np. w roku 1950 odnotowano o 131,6 proc. więcej urodziń dzieci, niż w r. 1945, a śmiertelność niemowląt zmalała w ciągu 5 lat z 18,2 proc. do 10,7 proc.

Szczególnie szybki rozwój sieci żłobków i przedszkoli w miastach przemysłowych jest wyrazem głębokiej troski Polskiej Ludowej o zdrowie, o prawidłowy rozwój i odpowiednie wychowanie dziecka matki pracującej.

W Łodzi, przed wojną, były dwa

żłobki — dziś jest ich 53, a niezadługo będzie ich — 57.

Po wyzwoleniu naszego miasta przez bohaterką Armii Radzieckiej zakładano żłobki w pofabrykanych pałacach. Żłobki te dzisiaj już nie wystarczają. Rozbudowuje się więc ich sieć, aby matki karmiące, w jeszcze większym stopniu korzystały ze żłobków przy zakładach pracy, a dla dzieci już nie karmionych piersią, tworzy się żłobki, znajdujące się w pobliżu miejsca zamieszkania matki. Wielkie znaczenie posiada rozbudowa żłobków rejonowych w dzielnicach robotniczych, prowadzona przez Radę Narodową. W styczniu bieżącego roku otwarto został żłobek przy ul. Warneńczyka, a 3 dalsze są w budowie.

Wzrosła w trójnasób sieć przedszkoli, których przed wojną było w Łodzi 33, a dziś jest 108. W celu zapewnienia dzieciom w żłobkach i przedszkolach wykwalifikowanej opieki szkoli się w Łodzi setki wychowawczyń i przedszkolanki.

Dla kobiet samotnych założono dwa domy opieki nad matką i dzieckiem. Na Julianowie buduje się nowy, wspaniały dom matki i dziecka, dom dla 160 samotnych kobiet.

W trosce o zdrowie kobiet i dzieci zorganizowano w Łodzi 34 poradnie i 16 stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Nieustannie wzrasta ilość kobiet pracujących w łódzkich zakładach pracy — rośnie wkład kobiet w budowę pokoju i dobrobytu mas.

Nieprzeliczone rzesze naszych robotnic, chłopek i inteligentek za wspaniałe warunki, jakie stworzyła Polska Ludowa kobiecie, wdzięcznie są Rządowi i Partii. Dla umocnienia Ojczyzny, która stała się prawdziwą troskliwą matką, kobiety nie żują swych sił i trudu. Jeszcze bardziej zwiększają one swój wkład w pracę całego narodu zjednoczonego w narodowym froncie walki o pokój i o Plan 6-letni, a dzieci wychowują na młodych ojczyznę patriotów, na budowniczych Polski Socjalistycznej.

# Socjalistyczne współzawodnictwo włókniaerek Iwanowa

Włókniaarki miasta Iwanowa i okolicy iwanowskiej tworzą wieloletni oddział klasy robotniczej ZSRR. Tkaniny bawełniane najrozmaitszych gatunków i odcieni, wytwarzane w fabrykach iwanowskich, rozchodzą się po całym Związku Radzieckim i eksportowane są za granicę.

W ubiegłym roku, podobnie jak i w latach poprzednich, włókniaarki iwanowskiej dobrze się spisali. Przedterminowo wypełnili plan ostatniego roku powojennej pięcioletki — z nadwyżką 3,1 proc. w przędzy, 1,3 proc. w surowych tkaninach i 1,4 proc. w gotowym towarze.

Szereg przedsiębiorstw — Mieszany Kombinat Iwanowski, Fabryka Szusko - Tezińska, Fabryka im. Warentowej i inne przedterminowo wykonały plan pięcioletni.

Wśród włókniaarki iwanowskiej. W okresie iwanowskim powstał ruch stachanowski w radzieckim przemyśle włókienniczym. Inicjatorami jego były słynne tkaczki Wicumskiej Fabryki im. Nogina — Eudoksja i Maria Winogradowa. Przeszły one na obsługę 100, a następnie 144 i 216 warsztatów, ustanawiając w ten sposób światowy rekord w zakresie obsługi urzążeń tkackich przez jednego robotnika. Wraz z Winogradowymi wkręczyły na drogę osiągnięć stachanowskich współzawodnicząc z nimi tkaczki rodnikowskie, Tatiana Odincowa oraz Irena Lopszyna, tkaczki iwanowskie Szuwandina, Morozowa

po początkach 1940 roku było ich już ponad 64 tysiące. Okres powojenny odznacza się potężnym rozwojem ruchu stachanowskiego.

28 kwietnia 1946 roku tkaczka Mieszanego Kombinatoru Iwanowskiego Zoja Jefimowa, pierwsza wśród włókniaarki Związku Radzieckiego wystąpiła z wezwaniem walki o terminowe wypełnienie planu powojennej pięcioletki stalnowskiej, składając zobowiązanie wykonania 5-letniej normy w przeciągu 33 miesięcy.

Ten szlachetny, patriotyczny czyn podchwycyony został przez wszystkie

nie szukają i znajdują wciąż nowe, coraz doskonalsze metody pracy. Solodowa, stachanówka Wielkiej Manufaktury Iwanowskiej, przedstawiła nowy sposób wprowadzania nici do czołenka. Udoskonalenie to, będące niemal odkryciem naukowym, zwiększa wydajność pracy, oszczędza surowiec i ułatwia pracę robotnikom. Metoda Solodowej zastosowana została we wszystkich przedsiębiorstwach okręgu.

Motaczka Tolstobrowa z fabryki im. Wałasowa udoskonaliła sposób wiązania nici na motakach, zwiększając wydajność pracy i dając znaczną oszczędność przędzy.

Przykładów podobnych usprawnień nie brak i w innych fabrykach iwanowskich.

Szerokie rozpowszechnienie uzyskało współzawodnictwo socjalistyczne w konserwacji urządzeń. W fabrykach iwanowskich wszystkie warsztaty i maszyny otoczone zostały opieką robotników i pomocników majstrów. Robotnicy zobowiązują się utrzymywać urządzenia w czystości i porządku, a pomocnicy majstrów winni walczyć o właściwy techniczny stan warsztatów i maszyn przez racjonalne, zapobiegawcze ich przeglądanie, remonty i należyne przysposabianie.

## ZWIĄZEK WYTWÓRCZOŚCI Z OSIĄGNIĘCIAMI NAUKI I TECHNIKI

Silą ruchu stachanowskiego jest to, że opiera się na ścisłym związku wytwórczości z ostatnimi osiągnięciami nauki i techniki. W przedsiębiorstwach iwanowskich zorganizowano wyuczanie i masowe wprowadzanie przodujących, racjonalnych sposobów pracy najlepszych stachanowców. Przyczynia się to do znacznego wzmocnienia wydajności pracy i uzyskiwania wielkich oszczędności.

Bezpośrednio organizuje i stale kieruje socjalistycznym współzawodnictwem związek zawodowy włókniaarki, poczynając od najniższych grup związkowych, kończąc zaś na iwanowskim okręgowym komitecie związków zawodowych. Ciałem te działalności organizacje zawodowe prowadzi pod kierunkiem i przy pomocy organizacji partyjnych.

Co miesiąc na zebraniach produkcyjnych grup związkowych przeprowadzane są zestawienia wyników współzawodnictwa indywidualnego, omawia się zakres wypełnienia przez każdego robotnika pojedynczych zobowiązań. Na zebraniach tych nadawana jest godność stachanowców przodującym robotnikom.

Postanowieniem komitetu fabrycznego zw. zaw. najlepszym stachanowcom przyznawane i wręczone są listy pochwalne, odznaki, jak również podejmowane są decyzje o zamieszczeniu ich nazwisk w księdze honorowej.

Wyniki współzawodnictwa oddziałów, oddziałów i brygad są ustalane na posiedzeniach komitetów fabrycznych. Za najlepsze osiągnięcia przyznawane są przedchodnie czerwone proporce oraz odznaki. Wręczenie proporców i odznak odbywa się na ogólnych zebraniach załogi.

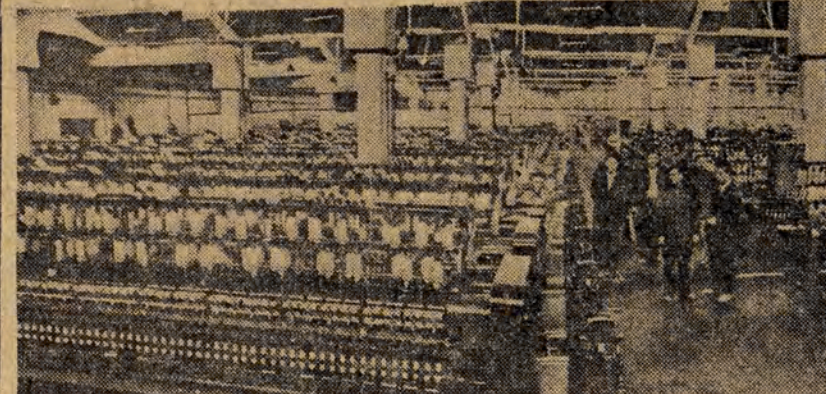
W celu ustalenia wyników międzyzakładowego współzawodnictwa urzęduje się konferencje z udziałem przedstawicieli współzawodniczących przedsiębiorstw.

W przedsiębiorstwach włókienniczych Iwanowa organizowane jest także współzawodnictwo według za wodów. Robotnikom, którzy uzyskali najwyższe wskaźniki pracy i wypełnili ustalone warunki przyznawane są tytuły najlepszych w danym zawodzie, np.: najlepszej przadki, najlepszej tkaczki, najlepszego pomocnika majstra i t. p.

Szerokie rozpowszechnienie stachanowskich metod pracy wśród włókniaarki iwanowskiej, szybkie przyswajanie doświadczeń i stachanowskich osiągnięć przodowników jak również przodujących przedsiębiorstw, wzmocnionych i rozwijanych dzięki łączności nauki z wytwórczością, umożliwiają włókniaarzom Iwanowa oraz okręgowi iwanowskiego dodatku wyprodukowanie milionów metrów płótna i doskonałych tkanin, uzyskanie milionów rubli ponadplanowej oszczędności.

Swym ofiarnym i wysoce produktywnym trybem życia iwanowskie przysparzają wiele bogactw gospodarczej narodowej fabryce Rad, przyczyniają się do jego dalszego rozkwitu.

T. WOJNOWA.



zszany Kombinat Iwanowski, Fabryka Szusko - Tezińska, Fabryka im. Warentowej i inne przedterminowo wykonały plan pięcioletni.

## WYPRÓBOWANE METODY LUDZI RADZIECKICH

Rozstrzygającą rolę w uzyskaniu tych osiągnięć odegrała wypróbowana metoda ludzi radzieckich: współzawodnictwo socjalistyczne i ruch stachanowski, mające jak najszerze zastosowanie

wa, Solowiewa, Majorowa, Szubina, jak również przadki Walentyna Sybiriewa, Helena Rykunowa, — które zaczęły obsługiwać każda powyżej 3 tysięcy wrzecion — oraz wiele innych.

Ruch stachanowski w przemyśle włókienniczym objął nie tylko zakłady przadniczo - tkackie, lecz także inne działy tej gałęzi produkcji.

Jeśli 1 listopada 1935 roku było w zakładach włókienniczych okręgu 8,7 tysięcy stachanowców, to w

kich pracujących. 1 grudnia 1950 roku ponad 28 tysięcy włókniaarki zrealizowało już swe pięcioletnie zadania.

## REWOLUCYJNA ROLA RUCHU STACHANOWSKIEGO

Ruch stachanowski w ZSRR wywołał istną rewolucję nie tylko w zakresie techniki i technologii nie tylko w organizacji pracy i produkcji. W rewolucyjny sposób przekształcił on również kulturalno - techniczne oblicze klasy robotniczej ZSRR. Współczesny robotnik radziecki jest człowiekiem o wysokiej kulturze, świetnie przygotowanym do wykonywania swojego zawodu.

Przodujący robotnicy - stachanowcy występują z publicznymi odczytami o swych metodach pracy. Po raz pierwszy z takim odczytem — sprawozdaniem wystąpiła w 1948 roku tkaczka fabryki im. Wałasowa — Katarzyna Kuznicowa. Inicjatywa jej znalazła szerokie rozpowszechnienie i w 1949 roku odczyty — sprawozdania o swych sposobach pracy wygłosiło 382 stachanowców.

W przeciągu ostatnich piętnastu lat wielu inicjatorów ruchu stachanowskiego i nowych form socjalistycznego współzawodnictwa zostali inżynierami, kierownikami oddziałów, majstrami, kierownikami organizacji partyjnych i społecznymi.

Obecnie stachanowcy pilnie pracują nad pogłębieniem zagadnień najwydatniejszego udoskonalenia jakości produkcji, obniżki kosztów własnych, wszechstronnej oszczędności surowca, opalu, energii elektrycznej.

Idąc za wspaniałym przykładem Aleksandra Czutkicha, włókniaarki iwanowskiej rozwinęła masowy ruch poprawy jakości oddawanej produkcji. W chwili obecnej ponad 7 tysięcy brygad walczy o uzyskanie zaszczytnego tytułu „brygady najwyższej jakości”. We współzawodnictwie okręgowym 217 brygad otrzymało to zaszczytne miano.

Postanowieniem prezydium C. K. związków zawodowych oraz Ministerstwa Lekkiego Przemysłu ZSRR, nadano tytuł „brygady najwyższej jakości” 33 brygadam.

Bielniący Oddział Nowo - Iwanowskiej Manufaktury otrzymał tytuł „oddziału najwyższej jakości”; Fabryka im. Krupskiej jako pierwsza w przemyśle włókienniczym Związku Radzieckiego wyróżniona została tytułem „przedsiębiorstwa najwyższej jakości”. Obecnie 98,3 proc. produkcji tej fabryki stanowi towar pierwszego gatunku.

92,5 proc. wszystkich surowych tkanin, wyrabianych przez przemysł bawełniany okręgu iwanowskiego, to produkcja pierwszego gatunku.

Przystąpiwszy do wyłączonej walki o oszczędność surowca i przędzy, włókniaarki okręgu zaoszczędzili w 1949 roku poza planem — 1284 tony bawełny, 2440 tony przędzy. Z tych oszczędności produkowali oni ponad plan około 38 milionów metrów gotowych tkanin.

Włókniaarki Iwanowa niestrudze-

# KOBIETY KOMUNY PARYSKIEJ

80 lat mają w bieżącym miesiącu od chwili, gdy „proletariat, stanowiący dotychczas w wojnach społecznych jedynie, jak pisze Stalin, siłę roboczą rewolucji burżuazyjnych — oszukiwany, rozbrajany po osiągnięciu przez burżuazję swych celów, masakrowany, jeśli ośmielił się nadto czegoś jeszcze dla siebie żądać — wystąpił w osobach robotników paryskich jako jej świadomy przeciwnik do walki o hegemonię nad poddawymi, pracu-

respondent „Times’a”. Dwudziestego czwartego marca jakiś sferowany zwrócił się do burżuazyjnych batalionów przy merostwie I okręgu w te słowa, które wytrąciły im broń z ręki: „Wierzącie mi, że nie zdołacie się utrzymać. Wasze żony tona we łzach, a nasze nie płaczą”.

Paryżanka nie powstrzymała swego głosu, lecz przeciwnie, pecha go w wir walki, zanosi mu do okopów czystą koszulę i łyżkę stawy, tak samo jak wtedy, gdy pracował w warsztacie. Wiele z nich nie chce powracać i chwytają za broń. Dnia czwartego kwietnia w strzelaninie na plaskowgórzu Chatillon biorą udział markietanki w roboczych fartuchach. Obywatelka Lachaise, markietanka 66 batalionu, spędziła cały dzień trzeciego kwietnia na polu bitwy pod Meudon, opatrując rannych niemal sama jedna, bez lekarza.

Wracają po to, aby nawoływać do dalszych poświęceń, zbierają się w komitecie przy merostwie X okręgu i ogłaszają wzruszające proklamacje: „Musimy zwyciężyć lub umrzeć. Wy, które mówicie: Cóż mnie może obchodzić zwycięstwo naszej sprawy, skoro tracę tych, których kocham — wiedźcie, że jedyny sposób, aby uratować waszych najbliższych to rzucić się w odmęt walki”. Ofiarowują Komunie swe usługi, domagają się broni, chcą, aby je wysłano na linię ognia, oburzają się na tchórzę. „Serce mi krwawi — pisze jedna z nich — gdy widzę, że waleczą tylko ci, którzy tego chcą. Nie zamierzam, obywatelu delegacie, oskarżać nikogo przed tobą. Daleka jestem od tego. Ale moje serce obywatelki drży na samą myśl, że słabość członków Komuny może zniweczyć nasze plany na przyszłość”.

André Leo tłumaczy wymownie, czym jest Komuna i wzywa delegata w departamencie wojny, aby wyzyskał ów „ogień świętej gorączki, który spala kobiece serca”. Pewna młoda Rosjanka, pochodząca z wielkiego świata, wykształcona, bogata, która mówiła, że nazywa się Dimitriewa, stała się Theroigne tej rewolucji. Albo taka Louise Michel, nauczycielka z XVII okręgu, to z postawy i serca prawdziwie nosobie nie ludu. Dobra i cierpliwa dla dzieci, które ją ubóstwiają, staje się rozjuszoną lwicą, gdy chodzi o sprawę ludu. Ona to zorganizowała kobiece oddziały sanitarny, który opatrywał w ogniu rannych. Jej sanitariuszki odwiedzały szpitale, aby staczać walki z oschłymi zakonnicami o swych drogich towarzyszy; oczy umierających ożywiały się na cichy dźwięk ich łagodnych głosów, które mówiły im o Republice i nadziei.

„Nie chcę się bronić i nie chcę, aby mnie broniono! — wołała Louise Michel, postawiona przed „sądem” Thiersa — życie swe oddałam bez reszty rewolucji społecznej i pragnę ponieść odpowiedzialność za wszystko, czego dokonałam. Odpowiedzialność tę przyjmę bez żadnych zastrzeżeń. Zarzućcie mi, że

brałam udział w egzekucji generała Odierna. Odpowiem na to: Tak! Gdybym była na Montmartre, kiedy oni chcieli strzelać do ludu, nie zawahałabym się sama, aby strzelać do tych ludzi, którzy wydają podobne rozkazy. Jeżeli zaś chodzi o spalanie Paryża... Tak! Brałam w tym udział. Chciałam wzniesić mur płomieni przed wersalskimi najeźdźcami. Wspólników nie mam. Działalam z własnych pobudek”.

Oskarżyciel Dailly, domagał się kary śmierci.

LOUISE MICHEL: „Jednego żądam od was, którzy mienicie się sądem wojskowym i występujecie jawnie, jako moi sędziowie, nie maskując się, jak komisja prawa łaski. Proszę, aby mnie stracono na polu Satory, gdzie ginęli już nasi bracia. Trzeba mnie wyrwać ze społeczeństwa; nakazano wam to przecież. Bo cóż! Komisarz Republiki ma słusność! O ile każde serce bije

dla wolności, ma prawo jedynie do kawałka ołowiu, domagam się swojej części! Jeżeli pozostawicie mnie przy życiu, nie przestanie nawoływać do zemsty i zemście mych braci przekaze morderców z komisji prawa łaski!”

PRZEWODNICZĄCY: — Odbieram oskarżenie głoś.

LOUISE MICHEL: — Skończyłam... Zabijcie mnie, jeżeli nie jesteście tchórzami!

Nie starczyło im jednak odwagi, aby zabić ją od razu. Skazano ją więc na zesłanie i internowanie w obozie warownym.

Ale nie jedna tylko Louise Michel wykażała tak wielką odwagę. Wiele innych komunistek, wśród których należy wymienić Le Mel i Augustine Chiffon, zademonstrowała wersalezykom, jak groźnymi kobietami są paryżanki — nawet gdy już je pokonano, nawet gdy już je zakuto w łańcuchy.

Jan Koprowski

# PAMIĘCI Władzy Bytomskiej

Jak tego życia nie wspominać, które było walką i nadzieją, które jak górska lawina parło naprzód — naprzeciw dziejom? Wszędzie, wszędzie było pełno twoich rąk, spojrzeń i czynów. Wróg się tuczył robotniczą bawełną, pracą łódzkich córek i synów.

Bilo w tobie gorące serce i myśl młoda; rewolucyjna, uparta. A z tobą — milionowe ręce i ta, która prowadzi — Partia.

Twoja walka — solą w oku faszystom, kołcem wbitym w łajdackie sumienia. Dał ci faszyst, co miał — wszystko: dziesięć lat murów więzienia.

Uchodziło z ciebie serce bijące. Aż kiedyś w listopadzie — nocną godziną rzucono cię na stos płonący i polano naftą i benzyną.

Celnie trafił zbir-faszysta, wróg człowieka — łaknący śmierci. Lecz zerwałaś się jeszcze ze stosu, choć już płomień przepalał piersi.

I pobiegałaś ulicami Łodzi — żywa, gorejąca pochodnią. Twoja śmierć była dniem narodzin, który dzisiaj święcimy co dnia.

\*Władysława Bytomska, członkini KPP, organizator strajków robotniczych na terenie Łodzi, 3 listopada 1938 r. została podstępnie wprowadzona przez szpiegów sanacyjnych i spalona na stosie.



Louise Michel

jącymi masami narodu, do walki o rolę przewodnika w społeczeństwie — o własne państwo, o własną władzę — dyktaturę proletariatu — o zapoczątkowanie przebudowy świata na proletariacki, socjalistyczny”.

W tej pierwszej z dziełach rewolucji proletariatu, we wspólnie walce Komuny 1871 roku wzięły bohaterki udział kobiety Paryża. Zamieszczono poniżej fragmenty „Historii Komuny Paryskiej” Lissagaray’a mówią nam o ofiarnych bojowniczkach barykad 1871 roku.

Wielki płomień, którym gorzał Paryż, przysłał mi wszystkie niedomagania. Nie zdola opisać ten, kogo nie owiał żarowego płomienia, Dzienniki Komuny, mimo całej ich romantyzmu, wydawały się w porównaniu z nim młde i bezbarwne. Inscenizacja pozbawiona była szczególnych efektów. Batalion, składający się ze stu ludzi, idzie w ogień przez ulicę, przez ciche bulwary lub też powraca z linii ognia; za nim biegnie kobieta, jakiś przechodzień go oklaskuje — oto dramat tej rewolucji, prostej i wstrząsającej, jak tragedia Ajschylosa.



# PGR Leszno przygotowuje się starannie do wiosennej akcji siewnej

W zespole PGR Leszno odbyła się narada produkcyjna przy udziale przedstawicieli pracy, traktorzystów, przedstawicieli rolnych rad zakładowych, przewodniczących ZMP, sekretarzy organizacji partyjnych, dyrekcji oraz przedstawiciela Okręgowego Zarządu PGR-województwa łódzkiego.

Cały aktyw zespołu postanowił przygotować jak najstaranniej plan wiosennej akcji siewnej celem wydajnego zwiększenia wydajności upraw zbóż, zdecydowano zmniejszyć o 10 proc. koszty własne produkcji.

Komisja Rolna zespołu dokładnie opracowała plan zasiewu dla poszczególnych gospodarstw. Na rok bieżący znacznie podwyższono zakres uprawy lnu, ziół leczniczych i warzyw. Kierownicy poszczególnych obiektów otrzymali plany, a je jednocześnie polecono im zorganizować zebrań z udziałem wszystkich pracowników i robotników w terminie do dnia 10 marca br. celem wypracowania przedyskutowania planu zasiewów.

Postanowiono przeprowadzić obsiewy wraz z sadzeniem okopowych w ciągu 25 dni.

W pracach wiosennych obowiązują udzielanie sobie wzajemnej pomocy przez poszczególne gospodarstwa. Zobowiązano się zakończyć akcję siewną przed wyznaczonym terminem.

Do przedterminowego przeprowadzenia siewów wiosennych w zespole Leszno przyczyni się w dużej mierze współzawodnictwo między poszczególnymi PGR-ami, brygadami, jak również współzawodnictwo indywidualne, oparte na normach. Kontrola maszyn wykazała, że większą część spośród nich jest już gotowa do akcji. Pozostałe natomiast są w remoncie w Łęczycy.

Należałoby dołożyć starań, aby termin ukończenia remontu, wyznaczony przez bazę remontową w Łęczycy na dzień 15 marca br. został bezwarunkowo dotrzymany. Ziarno do siewu oraz nawozy sztuczne przygotowane w dostatecznej ilości w tych dniach będą rozprowadzo-

ne do wszystkich gospodarstw. Na rzędzia rolnicze, jak bronie, plugi, siewniki są pilnie przeglądane w warsztatach mechanicznych, a znajdujące się w złym stanie poddawane zostają odpowiednim remontom. Magazyny otrzymały już materiały pędne, smary, części wymienne do maszyn. Brak natomiast wiader, lejów, sit, łańcuchów oraz kocy i przesieradeł dla robotników sezonowych. Braki te dyrekcja zespołu zobowiązała się najrychlej uzupełnić. Nie ma też odpowiedniej skóry surowej do naprawy użytych, będącej w oplakany stanie.

Niemalże kłopotów przysparza również brak ludzi do pracy. W związku z tym PGR-y zatrudniają będą pracowników sezonowych, lecz pomieszczenie tych ludzi przedstawi poważne trudności. W niektórych gospodarstwach nie ma dość mieszkań dla robotników stałych. Tak np. przewodnik pracy z PGR Srebrna ob. Bartczak, posiadający rodzinę, składającą się z 8 osób, zajmuje jedną izbę, podczas gdy w tym samym domu małżeństwo, nigdzie nie zatrudnione z pozwolenia 2 pokojami. Sprawa ta winna się zainteresować jak najprędzej dyrekcja zespołu.

Kierownictwo PGR Lesmierz za mierza zatrudnić 40 pracowników sezonowych, dla których jednak nie posiada lokali, gdyż mieszkania PGR-owskie są pozajmowane przez ludzi obcych. Kierownictwo tego obiektu chce przeznaczyć świetlicę na sypialnię dla robotników sezonowych. Do tego jednak dopuścić nie wolno. Dlaczego nikt z kierowników nie zatroszczył się wcześniej o sprawy mieszkaniowe? Można było przecież remontować mieszkania podczas zimy, dość łagodnej tego roku.

Podobnie przedstawia się położenie w Pęczalicach, Opieszynie, Karkoszach, gdzie pracownicy ciężni są w nieodpowiednich pomieszczeniach, groźących zawaleniem. Z tego widać, że ani dyrekcja zespołu, ani Gminna czy Powiatowa Rada Narodowa nie interesują się warunkami bytu robotników rolnych.

Zespół PGR Leszno kończy obecnie młóckę zbóż jarych. Całkowicie już przeprowadzono omloty w Lesznie, Byszewie i Witoniu. PGR-y te są w pełni przygotowane do robót wiosennych.

Okręgowy Zarząd PGR-u w Warszawie wezwał do współzawodnictwa w akcji siewnej Okręgowy Zarząd PGR-ów w Łodzi. W związku z tym dyrektor zespołu wezwał cały aktyw do wzmocnienia wysiłku o jak najszybsze i dobre jakościowo wykonanie zasiewów wiosennych.

Po ukończeniu obrad uchwalono rezolucję treści następującej: — My, aktywiści PGR-ów Zespołu Nr 4 w Lesznie, zebrani na naradzie produkcyjnej zobowiązujemy się wszelkie prace związane z akcją siewną wiosenną, w przedterminie, podanym nam przez Centralny Zarząd PGR. W pracach tych zastosować współzawodnictwo pracy, przestrzegać normy, aby tym przyczynić się do podniesienia produkcji i przekroczenia planu.

Pracą swą dolożymy jeszcze

jedną cegiełkę do utrwalenia światowego pokoju i do rozbudowy gospodarki socjalistycznej. Dla udokumentowania powyższych zobowiązań, wzywamy do współzawodnictwa w akcji siewnej sąsiadujący zespół PGR — Blonie — Krośnice pow. kutnowskiego.

Walke o przedterminowe przeprowadzenie siewów wiosennych wygramy — oświadczył dyrektor zespołu, a słowa jego zostały za pałem podchwyczone przez wszystkich uczestników narady.

Eugeniusz Sobczak.

## Załoga MHD w Kutnie podejmuje zobowiązania oszczędnościowe

W Kutnie odbyła się narada wszystkich pracowników MHD. Zebrani pracownicy podjęli szereg zobowiązań oszczędnościowych.

Szofer Franciszek Antoniewicz — zaoszczędzi na każdym 100 km. 5 litrów benzyny, wykorzysta ładowność wozu do 75 proc. i drobne naprawy będzie usiłował we własnym zakresie.

Sprzedawcy sklepowi zobowiązali się zwiększyć obroty o 30 procent w porównaniu z miesiącem lutym.

Pracownicy biurowi postanowili oszczędzać na artykułach pomocniczych oraz postanowili skrócić czas sprawozdawczości.

Załoga MHD w Kutnie, doceniając znaczenie zniżki kosztów własnych dla zwiększenia akumulacji, wzywa pracowników wszystkich przedsiębiorstw uspołecznionych z powiatu kutnowskiego do podjęcia podobnych zobowiązań.

## Współzawodnictwo międzyzespołowe Państwowych Gospodarstw Rolnych

Na ostatniej naradzie produkcyjnej pracownicy zespołu PGR Nr 9 w Cielętnikach (powiat radomszczański), wezwali do współzawodnictwa na odcinku wzmocnienia produkcji rolnej, pracowników zespołów PGR w Moszczenicy i Rogowie. Pracownicy zespołu PGR w Cielętnikach zobowiązali się postawić gospodarstwa rolne, wchodzące w skład ich zespołu, na przodującym miejscu, uczynić z nich gospodarstwa wzorowe. Aby osiągnąć to, podjęto szereg następujących zobowiązań:

**Dla uczczenia Międzynarodowego Dnia Kobiet**

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet, w mieście i powiecie radomszczańskim urządzenie są liczne okolicznościowe akademie. Pierwsze akademie odbyły się w niedzielę, 4 marca, w gminach Kruszyna i Pławno oraz w spółdzielniach produkcyjnych w Dobroszycach, Dubidzach i Pieliarkach. Akademii zgromadziły miejscowy aktyw gospodny wiejskich oraz kobiety niestowarzyszone, które po wysłuchaniu referatu na temat znaczenia dnia 8 marca oraz Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, zobowiązały się do szybkiej realizacji zadań Planu 6-letniego.

## 86 nowych sklepów MHD powstaje w województwie łódzkim

W wojewódzkim przedsiębiorstwie MHD w Łodzi odbyła się dnia 4 marca br. narada gospodarza kierowników sklepów MHD z województwa łódzkiego z udziałem przedstawicieli Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydziału Handlu, Państwowej Inspekcji Handlowej, Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Wojewódzkiego Biura MHD.

Po wysłuchaniu referatu dyrektora przedsiębiorstwa, ob. Hajkowskiego, o zadaniach MHD w roku 1951, złożeniu sprawozdań kierowników sklepów, rozwinęła się rzeczowa dyskusja.

Plan pracy MHD w województwie przewiduje zorganizowanie w pierwszym półroczu br. 86 sklepów i 20 kiosków różnych branż w Aleksandrowie, Brzezinach, Konstantynowie, Łęczycy, Ozorkowie, Pabianicach, Sieradzu, Skierniewicach, Zduńskiej Woli i Zgierzu.

Zorganizowanie tej sieci sklepów usunie braki w zakresie zaopatrzenia ludności, pracującej w artykuły pierwszej potrzeby.

W odpowiedzi na apel załogi MHD w Krakowie, pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego z terenu województwa łódzkiego podjęli zobowiązanie obniżenia kosztów własnych przez usprawnienie transportu samochodowego, wyeliminowanie zniszczeń, ubytków i mankamentów towarowych przez oszczędne użytkowanie materiałów piśmiennych i biurowych, opału, energii elektrycznej. Postanowiono ograniczyć wyjazdy służbowe, stosować je tylko w wypadkach faktycznych i nieodwrotnych potrzeb oraz podwyższyć wydajność pracy wszystkich pracowników przez włączenie się do socjalistycznego współzawodnictwa, prowadzić doskonalenie ideologiczne oraz zawodowe.

Podjęte w myśl wytycznych VI Plenum KC PZPR zobowiązanie dowodzi, że zebrani dokładnie zdają sobie sprawę z zadań postawionych handlowi państwowemu przez Partię i Rząd w związku z realizacją Planu 6-letniego.

Zobowiązano się zakończyć całkowicie akcję siewną na 5 dni przed terminem, czyli wykonać ją w przeciągu 20 dni.

Podnieść plony zbóż ozimych o 15 procent, a plony zbóż jarych o 10 procent w stosunku do roku ubiegłego.

Produkcję nasion olejnych podnieść o 40 procent w stosunku do roku ubiegłego, a produkcję plonów okopowych zwiększyć o 20 procent. Zobowiązano się ponadto podwyższyć produkcję ryb o 15 procent oraz obniżyć koszty ogólne o 10 procent.

Niezależnie od zobowiązań mających na celu podniesienie wyników produkcji rolnej, pracownicy zespołu PGR w Cielętnikach podjęli również szereg zobowiązań indywidualnych. Traktorzysta z gospodarstwa Chelmo, ob. Stefan Bakalarz, zobowiązał się w okresie prac rolnych w roku 1951 przeprowadzić bez naprawy na traktorze „Ursus” 2.500 godzin.

Do podjęcia podobnego zobowiązania oraz współzawodnictwa na tym odcinku Stefan Bakalarz wzywa traktorzystów z zespołu PGR w Moszczenicy, pracujących na traktorach tej samej marki.

Podjęli także współzawodnictwo pracownicy poszczególnych gospodarstw, wchodzących w skład zespołu Nr 9 w Cielętnikach. Pracownicy gospodarstwa w Chelmie postanowili zwiększyć o 20 procent w stosunku do roku

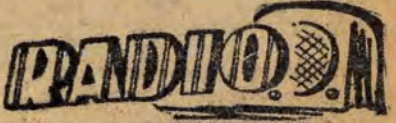
ubiegłego wydajność pszenicy ośmiu hektara i osiągnąć z hektara 24 kwintale. Zobowiązano się również zwiększyć przez troskliwą uprawę o 40 procent zbiory buraków cukrowych. Pracownicy gospodarstwa w Chelmie wzywają do podjęcia współzawodnictwa na tym odcinku pracowników gospodarstw wchodzących w skład zespołu Nr 9 w Cielętnikach.

Podjęcie zobowiązań zbiorowych i indywidualnych oraz przyśpieszenie do współzawodnictwa międzyzespołowego przyczyni się znacznie do podwyższenia wyników gospodarki rolnej w zespole PGR w Cielętnikach.

## Powiat kutnowski kończy kontraktację roślin

Na obszarze powiatu kutnowskiego kontraktacja roślin zbliża się ku końcowi. Gminy: Krośnice, Blonie, Dobrzelin i Kutno zakończyły już w 100 proc. kontraktację niektórych roślin. Jednakże są jeszcze w terenie powiatu gminy, które kontraktacji nie zakończyły. Do tych należy Łanienka, Oporów i Sójki, a także Plecka Dąbrowa, gdzie Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” zbagatelizowała akcję kontraktacji roślin i w tej akcji pozostaje na szarym końcu.

Powiatowy Zarząd Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Kutnie dopinuje, aby za dania ciężące na poszczególnych gminnych spółdzielniach w powiecie zostały przez nie dobrze wykonane. Jak wynika z dotychczasowych meldunków, kontraktacja roślin na terenie powiatu kutnowskiego, prócz wymienionych wyżej gmin, w których stopniowo na tym odcinku na lepsze poprawa, przebiega na ogół sprawnie i ma się ku końcowi.



Program na dzień 8 marca 1951 r. (Międzynarodowy Dzień Kobiet)

11.50 „Głos mają kobiety”. 11.57 Sygnał. 12.04 Dziennik. 12.15 Przerwa. 13.30 Aud. szkolna dla klas III i IV. 13.50 Utwory fortepianowe. 14.15 Proza radicka. 14.30 Koncert dla szkół. 15.00 Koncert solistów. 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych. 15.50 (Ł) Zagadka muzyczna. 16.00 (Ł) Aud. TPPR. 16.15 (Ł) „Przed piątkowym koncertem symfonicznym”. 16.30 (Ł) Aud. dla dzieci i młodzieży. 16.50 (Ł) Aktualności 16.50. 17.00 Wiadomości populonowe. 17.05 „Odpowiedzi fali 49”. 17.15 Kameralna muzyka polska. 17.45 Radiowy poradnik językowy. 18.00 (Ł) „Wspomnienia z Kongresu Ligi Kobiet”. 18.10 (Ł) „Słuchamy muzyki” — aud. st. muz. 18.15 (Ł) „Zdobytymy SPO”. 19.00 „Wzniechajca Radiowa” — wykład z cyklu: „Przyroda” (kurs I). 19.20 Muzyka ludowa. 19.40 Lekcja języka rosyjskiego. 20.00 Dziennik. 20.30 Koncert w wyk. Orkiestry PR. 21.30 Muzyka i aktualności. 22.00 „Tematy do powieści” — reportaż. 22.20 Koncert w wyk. zespołu J. Gerta. 23.00 Ostatnie wiadomości.

## Wystawa pod hasłem „Kobiety w walce o pokój i socjalizm”

W lokalu Ligi Kobiet w Zgierz przy Pl. Armii Czerwonej urządzona została wystawa pod hasłem „Kobiety w walce o pokój i socjalizm”. Wystawa ta, zorgani-zowana została dla uczczenia Międzynarodowego Świeta Kobiet.

Wystawa Ligi Kobiet ma na celu zapoznanie szerokiego rzeszy ludzi pracy z osiągnięciami kobiet budujących nowy ustrój i walczą-

cych o pokój. Widnieją tu portrety kobiet różnych narodowości. Są to kobiety radzieckie, hinduskie, koreańskie, niemieckie i inne, których imiona są symbolem walki o pokój i szczęśliwą przyszłość pokoleń. Obok portretów zasłużonych kobiet i bojowniczek o lepsze jutro świata umieszczono zdjęcie pracobniczek z zakładów Zgierskich.

## Gromada Turów nagrodzona za wykonanie rocznego planu skupu zboża

Gromada Turów w powiecie skier niewieckim została w czasie wojny zniszczona w 90 proc. i odbudowywała jej postępując z dnia na dzień. Mimo ciężkich warunków związanych z koniecznością odbudowy swoich gospodarstw, mało i średniorolni chłopcy Turowa wysunęli się na czoło w realizacji swoich obowiązków wobec państwa. Plan roczny odsprzedaży zboża, gromada Turów wykonała w 142 proc.

Za dobre wywiązanie się z obowiązków w akcji skupu zboża, gromada Turów została nagrodzona. Otrzymała ona radiodiodniak.

Jan Kwiatkowski

## Kino objazdowe winno docierać do każdej gromady

W powiecie łowickim kina objazdowe obsługują tylko nieliczną ilość gromad. Plan wyświetlania filmów przez kina objazdowe został nakreślony w ten sposób, że w powiecie znajduje się cały szereg wsi, w których dotychczas kino ani razu nie gościło, co gorsza, nie przewiduje się w planie, aby miało tam zawitać. Trzeba dodać, że niektóre gromady są tak oddalone od większych ośrodków, że często wyjazd na film do gromady, do której kino objazdowe przybyło, natrafia na poważne trudności. W rezultacie wiele

mieszkańców powiatu łowickiego nie ma możliwości korzystania z tak pożytecznej rozrywki, jaką jest film. Ani razu jeszcze kino objazdowe nie było w Różykach, Wicinie i w innych gromadach.

Kino objazdowe posiada w powiecie łowickim 26 punktów wyświetlania filmów. Ostatnio powstały dwa kina wiejskie stałe w Zdunach i Kiernozie.

Mieszkańcy gromad oddalonych od centrów kulturalnych pragną, aby i ich wieś objęte zostały planem kin objazdowych.

## Co to jest „zielony konwejer” i jak go urządzić

Wyrażenie „zielony konwejer” (zapożyczone z przemysłu) bardzo często spotyka się w rolniczej prasie radiackiej. Oznacza ono takie zorganizowanie bazy paszowej w gospodarstwie, które umożliwia stale zaopatrzenie inwentarza w świeżą zieloną paszę, od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Urządzenie „zielonego konwejera” ma ogromne znaczenie, zwłaszcza w gospodarstwie gdzie jest niedostatek pastwisk.

Przewaga paszy zielonej nad paszą zimową jest pod każdym względem bardzo znaczna. Pasza zielona jest o wiele tańsza i pożywniejsza od paszy zimowej. Z tego samego obszaru ziemi rolnik dzięki paszy zielonej zdobywa dla inwentarza dużo więcej jednostek pokarmowych i białka niż ze zbóż, okopowych czy siana. Przy średnim plonie ziemniaków 150 kw z ha osiąga się około 3300 jednostek pokarmowych i 120 kg. białka. Przy średnim plonie żyta 15 kw z ha osiąga się wraz ze słomą 2100 jednostek pokarmowych i 150 kg. białka. Przy średnim plonie świeżej zielonej masy — 200 kw z ha, np. z mieszanek traw z konieczną osiąga się natomiast 3000 jednostek pokarmowych oraz 300 kg. białka. Ta sama zielona masa przerobiona na

siano traci co najmniej jedną trzecią swych jednostek pokarmowych i białka. Z tych danych widzimy jak ważną sprawą dla hodowli jest jak najdłuższe żywienie inwentarza zieloną paszą.

Świeża pasza zielona jest dla inwentarza nie tylko najzdrowsza i najpożywniejsza, ale przede wszystkim najtańsza. Najtańsza jeszcze z tego powodu, że wiele pasz zielonych uprawia się jako przedplony, międzyplony, poplony lub wsiwki. Dzięki temu uprawa ich nie wymaga osobnego obszaru gruntu. Przy niedostatku pastwisk założenie „zielonego konwejera” jest sprawą bardzo ważną. Oto mniej więcej schemat i porządek siewów oraz zbiorów „zielonego konwejera”.

Na pierwszą wiosenną zieloną paszę, którą można już użytkować w końcu kwietnia, sieje się poprzedniego roku w końcu sierpnia (na silnej dawce obornika) rzepak lub rzepik.

Aby mieć zieloną paszę na pierwszą połowę maja, sieje się poprzedniego roku wykę ozimą z żytem. Wykę sieje się w końcu sierpnia, zaś w dwa tygodnie później wsiwca się żyto.

Aby uzyskać zieloną paszę w drugiej połowie maja, należy za-

siad (w początkach września ubiegłego roku) mieszanke wyki ozimej razem z pszenicą. Są to tzw. ozime mieszaniki. Z powodu wczesnego ich użytkowania rola po ich sprzącie może być użyta po raz drugi, np. pod późne ziemniaki lub jakikolwiek inny poplon.

Na czerwiec można mieć zieloną paszę już z wiosennych zasiewów, np. gorczyca lub wyki jarej, sianej w pierwszych dniach kwietnia. Wreszcie można w tym okresie kosić na zieloną paszę młodą koniczynę, lucernę lub trawę łąkową.

Na miesiąc lipiec nadaje się doskonale na zieloną paszę sło necznik lub nieco później siana wyka jara. Po sprzącie słonecznika czy wyki można siać na tym samym miejscu poplon, np. rzepkę ścierniskową lub flancować kapustę pastewną.

Na sierpień nadaje się na zieloną paszę kukurydza siana jako poplon po ozimych mieszanekach, a również nieco później siany słonecznik.

Na wrzesień można użyć na zieloną paszę drugi pokos koniczyny lub trawy łąkowej, a również seradellę zasianą jako wsiwka wczesną wiosną w żyto.

W październiku i listopadzie

nie bjak paszy zielonej. Mamy już bowiem w dostatecznej ilości poplony lubinu słodkiego, liście buraków, rzepkę ścierniskową (skarmiana wraz z liśćmi), wreszcie kapustę pastewną. Kapustę pastewną można żywić inwentarzem najdłużej, bo jeszcze w grudniu. Jest to najpożywniejsza i najbar-dziej przedłużająca letnie żywienie roślinna pastewna.

Jak widzimy „zielony konwejer” można założyć wszędzie, zarówno w spółdzielni jak i w gospodarstwie indywidualnym. Można przy tym używać różnych roślin pastewnych, dobierając je w zależności od jakości posiadanej ziemi. Trzeba się jednak trzymać następujących zasad: rośliny przeznaczone na zieloną paszę winny być umieszczone w plodzinie w ten sposób, aby nie zabierały ziemi pod plon główny; trzeba koniecznie zaprowadzić mieszaniki ozime oraz późne rośliny pastewne (nawet przy dostatecznych pastwiskach), a to w celu przedłużenia letniego okresu żywienia wiosną i na jesieni; zieloną paszę winno się karmić nie tylko bydło, ale również trzodę chlewną i konie (koczyt produkcji) trzody chlewniej żywionej zieloną paszą znacznie się obniżają).

B. B.

Ogłoszenia drobne			
ZGUBIONO legiti. Ubezpieczalni na nazwisko Kupisz Stanisław 5893	ZGUBIONO legiti. służbowa wydana przez ZPW im. Barlickiego, Szymański Gabriel. 5881	ZGUBIONO legiti. Zwojewskiej Jądwi i karte rozpoznawczą Zwojewskiej Stanisławy. 5888	ZGUBIONO legiti. Ubezpieczalni na nazwisko Koblarska Zenobia. 5892
ZGUBIONO legiti. Zwojewskiej Jądwi i karte rozpoznawczą Zwojewskiej Stanisławy. 5888	ZGUBIONO księżkę Ubezpieczalni na nazwisko Kohl Rajn-Zielonka Zygmunt. 5866	ZGUBIONO legiti. Ubezpieczalni na nazwisko Gradowka Anna. 5898	ZGUBIONO legiti. Ubezpieczalni na nazwisko Popielski Aleksy. 5883



# 20 LAT temu

Co pisało praso łódzkie w dniu 8 marca 1931 r.

### PRZYGOTOWANIA DO MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIET

W związku z przypadającym w niedzielę, dnia 8 marca — Międzynarodowym Dniem Kobiet — na terenie Łodzi rozrzucono wielkie ilości odezw oraz rozwieszono kilkadziesiąt czerwonych sztandarów. Wczoraj wieczorem przed gmachem więzienia na ul. Gdańskiej, gdzie znajdują się przeważnie więźniarki — kobiety — doszło do niebawmiałych awantur spowodowanych przez gromadzące się tłumy. Więźniarki posyławszy okrzyki i śpiewy dochodzące z ulicy — poczęły wybić szyby w oknach. Przybyłe na miejsce silne oddziały policji po dłuższej walce przywróciły spokój. Aresztowano kilkadziesiąt kobiet.

### TRAGEDIA MATEK

W śmietniku, znajdującym się na posesji domu nr. 58 przy ul. Zachodniej, znaleziono niemowlę płci męskiej, zawinięte w ubogie łachmany. Do ubranka dziecka docepiona była kartka z listem matki chłopca. Nieszczęśliwa kobieta zwraca się z gorącym apelem do ludzi, którzy dziecko odnajdą, aby się zaopiekowali chłopcem. „Znajdując się w sytuacji bez wyjścia — pisała nieszczęsna matka — postanowiłam popełnić samobójstwo.

Nie chcę jednak zabijać mego dziecka i wolę sama zginąć, a jego oddać pod opiekę dobrych ludzi”. Ponieważ w dniu wczorajszym — pisała gazeta — aż cztery kobiety popełniły samobójstwo na terenie Łodzi — trudno jest ustalić, która z nich była matką znalezionej dziewczynki. Policja dziecko odesłała do zbiorni miejskiej.

### ZAKŁADY SCHLOSSEROWSKIE WYMOWIŁY PRACĘ ROBOTNIKOM

W dniu wczorajszym wszyscy robotnicy zakładów Schlosserowskich w Ozorkowie otrzymali dwutygodniowe wypowiedzenia pracy. W dniu 15 marca wszyscy robotnicy otrzymają ją karty bezrobocia.

### DALSZE OGRANICZANIE UPRAWNIEN ROBOTNICZYCH

Do Sejmu wpłynął projekt ustawy rządowej o Kasach Chorych. Na mocy tego projektu Kasy Chorych będą pobierały od ubezpieczonych przymusowe opłaty za leki i za porady lekarskie. Opłaty będą pobierane również za naświetlania, kąpiele, zabiegi dentystyczne itp. Zniesiona zostaje również 50 procentowa ulga za leczenie w szpitalu dla członków rodzin ubezpieczonych.

# Mistrzyni sportu

Dawno minęły już te czasy, kiedy o kobietach mówiono jako o tzw. „słabej płci”. Dziś kobiety ramie przy ramieniu, w jednym szeregu z mężczyznami, realizują wielkie zadania Planu 6-letniego, walczą o pokój, budują fundamenty socjalizmu w naszym kraju. Nie ma już zawodów niedostępnych dla kobiet. Są malarzami, inżynierami, technicami, majstrami i dyrektorami, przewodniczącymi spółdzielni produkcyjnych. Ich wkład pracy w budowę lepszego jutra wzrasta z dnia na dzień.



Kiej przyjaźni pomiędzy sportowcami polskimi, a sportowcami Związku Radzieckiego.

Kobiety przodują również i na boiskach sportowych, odnosząc coraz to nowe i większe sukcesy, rozslawiając na całym świecie imię polskiego sportu. Zawodniczki nasze, nasze lekkoatletki, gimnastyczki i pływaczki czerpią wzór ze swych radzieckich koleżanek i towarzyszek pracy. Uczą się od nich, jak należy pracować, aby odnosić sukcesy, jak wychowywać młode kadry.

### MISTRZYNI ŚWIATA HELENA RAKOŹY

Sukces odniesiony przez Helenę Rakoży na gimnastycznych mistrzostwach świata w Bazylei odbił się głośnym echem w całym kraju. Po-



mimo wyraźnej stronniczości burżuazyjnych sędziów Polka zdobyła zaszczytny tytuł.

Helena Rakoży jest krakowianką. Gimnastykę uprawia od wielu lat. Urodzona w roku 1922, jest mężatką i ma 7-letnią córeczkę. Członkini ZS Włókniarz w Krakowie, wielka miłośniczka gimnastyki, cały swój wolny czas poświęca nauce młodszych koleżanek, pracując jako instruktorka.

W jaki sposób doszła do tak wspaniałych wyników, komu zawdzięcza swe osiągnięcia? Własnej, wielkiej ambicji, obowiązku i stałej, usilnej pracy nad sobą, a przede wszystkim opieki, jaką nasze Państwo Ludowe otacza wszystkich sportowców, dbając o zapewnienie im odpowiednich warunków, dostatecznej ilości sprzętu i instruktorów.

### ZASŁUŻONA MISTRZYNI SPORTU JADWIGA GŁAZEWSKA

Jadwiga Głazewska jest łodzianką. Sport interesował ją już od najmłodszych lat. Z uprawiania jego, ukradkiem zresztą, nie rezygnuje na wet w okresie hitlerowskiej okupacji, w tych najcięższych latach swego życia.

W roku 1947 bierze udział w łyżwiarstwie mistrzostwach Polski w jeździe szybkiej, zdobywając tytuł mistrzyni w biegu na 1.000 m. Od tego też czasu poświęca się przede wszystkim uprawianiu łyżwiarstwa. W lutym 1950 roku Głazewska ma zaszczyt reprezentowania barw Polskich na kobiecych łyżwiarstwach mi-

strzostwach świata w Moskwie. O tych też czasach najchętniej wspomina. Pobyt w Moskwie pozostawił jej niezatarte wrażenia, a współpraca z zawodniczkami radzieckimi przyczyniła się do dalszego pogłębienia wiel-

### JADWIGA WAJSÓWNA

Kłóż ze sportowców nie zna Jadwigi Wajsówny, jej jakże długotrwałej kariery sportowej, jej wspaniałych sukcesów. Trzy razy startowała w igrzyskach olimpijskich, zdobywając w roku 1932 brązowy medal, w roku 1936 — srebrny medal, a w roku 1948 — zaszczytne czwarte miejsce wśród najlepszych dyskobolek świata.

W sporcie pracuje Wajsówna już przeszło 20 lat. Do roku 1949 zdobywała laury dla naszych barw, obecnie posiada dyplom trenera i jest stałą opiekunką naszej reprezentacji kobiecej, wychowuje młodzież, przekazując jej swoje bogate, zdobywane przez kilkanaście lat, doświadczenia. Mężatka, matka dwóch synów, wzorowa pracownica na polu zawodu, jest najlepszym dowodem na to, że kobieta może zawsze pogodnie uprawianie sportu z życiem rodzinnym i pracą zawodową.

Bezspornie najpopularniejszą dzisiaj zawodniczką świata jest radziecka dyskobolka Nina Dumbadze. Wynik przez nią osiągnięty (53,25 m) długo jeszcze nie będzie doścignięty dla żadnej innej zawodniczki.



NINA DUMBADZE

Wspaniałe wyniki osiągnięte przez zawodniczki radzieckie na mistrzostwach Europy, zdobywie ośmiu pierwszych miejsc na mistrzostwach świata w jeździe szybkiej na lodzie i po raz trzeci z rzędu tytuł mistrzyni świata przez Isakową, wielkie sukcesy na akademickich mistrzostwach świata, wszystko to stanowi dowód wielkiej klasy sportowej kobiet radzieckich.

### Pływanie mistrzostwa Polski

ZKS Budowlani organizuje z polecenia Głównego Komitetu Kultury Fizycznej w dniach 16 — 18 marca mistrzostwa pływackie Polski w hali krytej. Mistrzostwa odbędą się w Warszawie na pływalni AWF na Białanach.

### Mistrzostwa szachowe kobiet

W Częstochowie rozpoczęły się III kobiece mistrzostwa szachowe Polski. W turnieju bierze udział 14 zawodniczek, z mistrzynią Polski, Hermanową, na czele.

### Po ostatnich spotkaniach

#### TABELA I LIGI BOKSERSKIEJ

Gwardia Warszawa	3	6:0	39:19
Gwardia Gdańsk	3	4:2	40:20
Stal Poznań	3	3:3	24:36
CWKS Warszawa	1	2:0	14:6
Stal Chorzów	4	2:6	32:46
Kolejarz Gdańsk	4	1:7	29:51

#### TABELA II LIGI

OWKS Lublin	3	6:0	40:20
Gwardia Wrocław	4	6:2	51:29
Włókniarz Łódź	3	4:2	29:31
Kolejarz Bydgoszcz	3	4:2	28:30
Stal Grudziądz	1	2:0	12:8
Stal Wrocław	4	2:6	38:42
Budowlani Mysłowice	4	2:6	35:43
Kolejarz Poznań	4	0:8	25:55

### Nowe sukcesy Isakowej

Na stadionie Dynamo w Swierdłowsku rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa ZSRR w jeździe szybkiej na łyżwach. W mistrzostwach bierze udział ponad 200 czołowych łyżwiarzy i łyżwiarek radzieckich.

W pierwszym dniu zawodów rozegrano między innymi biegi w konkurencji kobiet na 500 i 3.000 m. W biegu na 500 m zwyciężyła Isakowa, bieg na 3.000 m wygrała Żukowa przed Isakową.

## Pożyteczne i cenne wydawnictwo

„Kalendarz Robotniczy na rok 1951” posiada wszelkie dane, ażeby stać się niezastąpioną pomocą tak dla młodzieży szkolnej, jak i dla działaczy politycznych, społecznych czy kulturalno-oświatowych i z powodzeniem może zastąpić małą encyklopedię społeczno-polityczną.

Wydawnictwo to zawiera spis ważniejszych dat i wydarzeń historycznych oraz życiorysy przodków ruchu robotniczego i nauczycieli międzynarodowego proletariatu. Podaje ono w sposób dostępny cenne, pouczające informacje, dotyczące wielu ważnych zagadnień społecznych i politycznych Polski Ludowej, ze szczegól-

nym uwzględnieniem przodkującej i kierowniczej roli Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i znaczenia Planu 6-letniego dla rozbudowy socjalistycznej gospodarki polskiej.

Jednym z nowych działań kalendarza jest poradnik czytelnicy pod tytułem „CO CZYTAĆ?”, ułatwiający każdemu właściwy dobór odpowiedniej dla siebie lektury z dziedziny społeczno-politycznej, popularnonaukowej, literatury współczesnej itd. „Kalendarz Robotniczy na rok 1951” jest doradcą i pomocnikiem każdego świadomego obywatela Polski Ludowej i ułatwia zrozumienie zadań stojących przed nami w obliczu realizacji Planu 6-letniego.



Wczasowiczki z domu wczasowego „Przodownik” w Zakopanem wyruszają na wycieczkę na rciarską. (Foto-AR)

### Wielki wiec

Organizacje robotnicze zwołały wiec. Mimo że pogoda nie dopisała — rano padał śnieg — na wyznaczonym placu zebrał się tłum. Przyszli nie tylko związkowcy. Przyszła szara masa robotnicza, czeladnicy, chałupnicy, rzemieślnicy, a także po prostu gąpie. Przyszła też grupa inteligentów. Wśród kaszkieł i zgniecionych kapeluszy widać było gdzieniegdzie czapki uczniów gimnazjalnych. W tłumie kręciły się przebrani szpicle. Stójkowi, grzejąc ręce pod pachami, przechadzali się wzdłuż granicy placu z ponurym i zagadkowym wyrazem twarzy. Była niedziela. Wiatr donosił do uszu zbranych falujący dźwięk dzwonu kościelnego. Wzdłuż Przędzalnianej i od szosy Rokicińskiej nadchodziły wciąż nowe grupki i pojedyncze postacie, wtapiające się rychno w tłum. Podnieceni, gestykulujący, włączając się w nie ruchomą masę, ludzie ściszały głosy, chowali ręce w kieszenie lub za plecy; stając na palcach usiłowali zobaczyć, co się dzieje na przodzie, tam dokąd byli zwrócone twarze wszystkich.



— Towarzysze i przyjaciele! — W mroźnym powietrzu głos dochodził aż do ostatnich szeregów. Tłum zafalował, stojący z tyłu nacierali nastawiając uszu, wyciągając szyje. Masa ludzka zwarła się i zastygła. Przed mówcą czerniało morze głów; dziesiątki tysięcy par oczu utkwiły w nim spojrzeń. — Fabrykanci zmienili taktykę walki, musimy to dobrze zrozumieć i wyciągnąć z tego jak najdalsze konsekwencje. Wypadki ostatnich dwu lat zachwiały samowładztwo przemysłowców. Chodzi-

LEON COMOLICKI  
**LOKAUT**

im o przywrócenie ucisku kapitału, wyciskającego z robotnika ostatnie siły, ostatnie krople krwi. Fabrykanci zrozumieli, że brutalną przemocą bagnetów nigdy nie złamią woli robotnika i zagrabiają teraz nam i naszym rodzinom widmem śmierci głodowej. I patrzcie, podchodzą do nas nie od strony naszych stałych zadań ekonomicznych. Nie chcą do nas nie obchodzić. Gotowi są ponieść wszelkie straty materialne, aby tylko zdusić nasz opór, aby upokorzyć nas do reszty. Warunki ponownego dopuszczenia do fabryk wyrzucanych dziś na bruk dwudziestu czterech tysięcy robotników nie mówią na razie ani o długości dnia roboczego, ani o wysokości płacy. Fabrykanci mówią nam: ukończcie się, zobowiążcie się do bezwzględnego posłuszeństwa waszym przełożonym, zgódźcie się na wydalenie spośród waszych towarzyszy tych wszystkich, na których wskazał przypadkowo palec dyrektora, kłaniającie się w pas inżynierom-obcokrajowcom, od których słyszycie tylko same wyzwiska. Kapitał chce, żeby w fabryce panowała jedynie jego wola.

— Przejrzyjmy listę wydalonych 98 robotników od Poznańskiego! Jest to po prostu dziesiątkowanie trzech działów fabrycznych. Z ogólnej liczby robotników tych działów wybrano bez stwierdzenia żadnej winy co dziesiątego i wydalono, wyrzuciono na bruk, skazano wraz z rodzinami na śmierć głodową. Bezprawnie to objęło weteranów pracujących w fabryce od dwudziestu lat, kaleki, wdowy po robotnikach — ofiarach nieszczęśliwych wypadków, kobiety, które przyjęto do fabryki w swoim czasie, aby nie wypłacić im odszkodowania za śmierć mężów, widzimy nawet na tej li-

cie nazwiska dwóch nieboszczyków. Tak wygląda wspaniałomyślność opieki naszych panów fabrykantów, którzy postanowili nam dać nauczkę głodową.

Stumionym pomruk odpowiedział na te słowa. Krzyżano: „Nie damy się!” „Nie damy krzywdzić towarzyszy!”

— Zrozumcie, robotnicy! Jest to bezwzględna, brutalna ofensywa kapitału, zorganizowana akcja przemysłowców, którzy szukali tylko okazji do lokautu. Co mamy wobec tego począć? Jak mamy na ten akt odpowiedzieć?

Przez tłum przedzierał się w stronę mówcy, grubo baryczny facet. Robotnicy zastępowali mu drogę, odpychali, tak, że posuwający się zmienił kierunek i w końcu został zupełnie wypchnięty z tłumy. Wymachując ręką, podszedł do stójkowego i pokazywał mu jakieś papiery.

Mówca ciągnął dalej: — Jedyną naszą odpowiedzią może być akcja solidarności, zachowanie spokoju i równowagi. Nie dajmy się zastraszyć Oskarżono nas o anarchię: udowodnimy, że potrafimy zachować porządek. Padło na nas ciężkie oskarżenie o kradzieże: zbadamy tę sprawę. Ale na nieuczciwe, barbarzyńskie warunki fabrykantów odpowiemy wspólnie jak jeden człowiek: albo wszyscy robotnicy zostaną przyjęci do pracy w fabryce Poznańskiej, albo żaden z nas nie podpisze nowej umowy.

— Nie damy krzywdzić towarzyszy! Nie da— a— a... — Krzyki łączyły się z oklaskami, ktoś zaczął śpiewać: „Krew naszą długo leją katy...”. Nad tłumem ukazała się postać nowego mówcy.

— Co on mówi?... Głośniej!... Ci-cho! Głos był słaby, słyszeli go tylko ci, którzy stali najbliżej. Tłum niecierpliwł się, gwar wzrastał.

— Cicho!... Mówi, że społeczeństwo przyjdzie z pomocą... Mi-lion obiecuje zebrać... Z komitetu... Jaki komitet?... Komitet Oby-watelski?... (d. c. n.)